Nr 195. Kraków, 26 Sierpnia — Wtorek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . rocznie złr. 20 ct. — kwartalnie złr. 5 ct. — miesięcznie złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“ „ „ 24 „ — „ „ 6 „ — „ „ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem „ „ 24 „ — „ „ 6 „ — „ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ frank. 108 „ frank. 27 „ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papiern Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wins. Rzeszotarski*, Faubourg Poissoniere Nr. 32. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Lab*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Wrzesień . . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Września do końca Grudnia „ 8 „ —

Kraków 25 sierpnia.

Hrabia Paryża powiedział temi dniami: „Nie ma już pretendenta orleańskiego; jest tylko jeszcze partya orleańska“. Słowa te wychodzą po za najbliższe następstwa połączenia się obu odnóg burbońskich; mieści się w nich bowiem cały program przyszłości, i dziwić się tylko można, że wzięto je po prostu za *bon mot*. „Nie ma już pretendenta orleańskiego“, bo hr. Paryża, jeśliby restauracya monarchii powiodła się, otrzymałby tron nie jako Orlean, ale jako dziedzic po Henryku Bourbonie, dzisiejszym hr. Chambord, nie jako wnuk króla Ludwika Filipa, lecz jako spadkobierca króla Henryka V.

Pamiętny jest za rewolucyi lipcowej dilemat z powodu powołania ówczesnego księcia Orleańskiego, tj. czy „jako Bourbon“, czy też „chociaż Bourbon“. Teraz, gdy hr. Paryża nie ma nadziei dojścia do tronu jako Orlean, chce dojść do niego jako Bourbon. Hr. Chambord staje w imie zasady legitymizmu; hr. Paryża nie reprezentuje żadnej zasady, bo trójkolowa chorągiew, monarchia konstytucyjna, liberalizm, nie są jego i jego przodków godłem, wyrazem i wiarą polityczną; są one po prostu płodem dzikiej rewolucyi, ale już obłaskawionym i chowanym na domowy użytek. Gdyby hr. Paryża szczycił się jak jego partya, że jest dzieckiem rewolucyi 1789 r., odepchnąłby go hr. Chambord, jak go odpychają republikanie wszelkich odcieni i rojaliści i bonapartyści będący również synami rewolucyi, a zostałaby mu tylko ta garstka starych dworaków z czasów jego dziada i ta garstka mieszczan, która pamięta jeszcze rządy *tiers état*. Słabe to podpory tronu, gdyby już stał, a niezdatne na materyał do jego zbudowania, bo nie ma w tej partyi ludzi oręża — ci wszyscy bowiem albo się bili za Napoleona III, albo pragną grać rolę dowódzców nowej rewolucyi.

Musiał więc hr. Paryża uchylić czoła przed hr. Chambordem i podszyć się pod niego i wyrzec się praw swoich po dziadzie, a przyjąć prawa mogące mu przypaść po dalekim krewnym.

Ale hr. Paryża przechodząc do obozu burbońskiego, dostał się do niego sam z pocztem tylko dworu swego; stronnictwo orleańskie nie poszło za nim, nie zrzekło się swoich doktryn, nie wyparło się przeszłości; obowiązało się tylko dopomagać swemu pretendentowi na drodze przez niego obranej, a przeto gotowe przyjąć krótkie *intermezzo* króla Henryka V, jako złe nieuniknione, niby to powtórzenie się epoki Ludwika XVIII i Karola X, z tą jednak otuchą, że nie będzie już ani księcia Berry ani księcia Bordeaux, coby ze śmiercią hr. Chamborda reprezentowali legalność.

Hr. Chambord i legitymiści tuszą sobie, że na hr. Paryża spłynie sakra króla burbońskiego, i zniknie ta dla królewskości ujma, że i ona może być także dzieckiem rewolucyi. Legitymiści mogliby więc po śmierci Henryka V zostać orleanistami z czystem sumieniem. Bez tak zwanej atoli fuzyi to samoby ich spotkało, przypuściwszy, że hr. Chambord zostałby królem. Oni sami jednak tronu mu nie zbudują; pomoc przeto choćby orleanistów jest im potrzebną.

Fuzya zatem odnosi się tylko do rodziny, ale stronnictwa monarchiczne nie zjednoczyły się, lecz tylko zawarły z sobą kompromis. Istnieją zaś każde dla siebie, i z tego powodu słusznie mógł wyrzec hr. Paryża: „Pretendenta orleańskiego już nie ma, ale partya orleańska jest“. Z tego samego powodu, pomimo fuzyi zachodzą jeszcze spory i wątpliwości co do chorągwi. A rzecz to nie błaha, bo nie idzie o ten kawał jedwabiu, czy on tej albo innej barwy, ale barwy znaczą partye z ich zasadami, doktrynami, wyznaniem wiary politycznej, a przeto orleaniści nie chcą się pod białą z liliami chorągwią szeregować, a legitymiści, gdyby stanęli pod trójbarwną chorągwią, uznaliby się synami rewolucyi.

Nie o to też idzie, aby hr. Chambord pojednał się z hr. Paryża, i aby ten ostatni poddał się pierworodztwu tamtego, ale żeby stronnictwa legitymistów i orleanistów odłożywszy na bok kwestye zasad, połączyły swoje działanie. Dotychczas jeszcze tego nie dostrzegamy, bo nie zorganizowało się jeszcze stronnictwo kompromisowe, a lubo myślą już o utworzeniu stronnictwa konserwatywnego, któreby tylko negacyą było rewolucyi, wszelako stronnictwo to nie może mieć programu, bo nie wie, co ma być jego godłem, hasłem i celem: jeśli monarchia, to już chyba tylko legitymizm, a zatem całe stronnictwo winnoby zostać burbońskiem; jeśli thiersowska konserwatywna republika, to nie uznają jej rojaliści żadnego obozu, ani radykaliści żadnego odcienia. Thiers był tylko wyobrazicielem chwilowego położenia, ale nie zasady. Podobnież fuzya jest faktem chwilowej potrzeby, ale nie nawróceniem odstępców orleańskich.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Kraków 24 sierpnia.

(S.) W dwóch ostatnich numerach *Czasu* osoby ze stosunkami miejscowemi obeznane w zatrważający sposób kreślą nam obecne położenie sierót i wdów po cholerycznych na przedmieściu Piasek. Osoby dobroczynne pospieszyły już nawet z datkami pieniężnemi na wsparcie tych nieszczęśliwych. O ile mi wiadomo stan ten opłakany nie różni się w niczem od innych dzielnic miasta zwłaszcza na Kazimierzu, gdzie licznie zamieszkała jeszcze ludność chrześciańska najuboższa w ulicach św. Wawrzyńca i innych walczy z nędzą. W kolumnach dziennika waszego poruszyliście myśl założenia komitetu opieki dla sierót i wdów. Nie podzielając myśli tej, sądzę, że stworzenie nowej instytucyi dobroczynnej w obec tylu zakładów w mieście naszem istniejących nie odpowiadałoby celowi. W jaki zaś sposób zaradzić temu, myśl mą wyłożę.

Szanowny Prezydent miasta naszego poruszył między innemi pomysłami myśl ustanowienia Dozorów obywatelskich dla spraw ubogich. Rada miejska zatwierdziła instrukcyę dla tychże, poczem p. Prezydent zainstalował władzę tę, która wybrawszy wizytatorów dzielnic, popadła w zwykłą chorobę instytucyj tegoczesnych, to jest w nieczynność i sądzi, że odbyciem kilku posiedzeń i napisaniem statutu dopełniła swego zadania *). P. Prezydent miasta, objąwszy podobno po urlopie swym dwóch miesięcznym ponownie obowiązki urzędowania, sprawę tę zapewne poruszyć zechce, a choć miłosierne uczynki spełniane w ukryciu nie dają wielkiego rozgłosu, przecież ujęcie ich w pewne karby w chwilach ogólnego niebezpieczeństwa i klęski powszechnej, jeżeli już są czynem miłosierdzia, to u naczelnika gminy ciężkim obowiązkiem z urzędowaniem jego połączonym.

Powiedziałem wyżej, że przeciwny jestem wywoływaniu nowej instytucyi dobroczynnej, pragnąłbym więc, aby Dozory obywatelskie, z których p. Prezydent miasta tak wiele sobie obiecywał, rozpoczęły czynność swą i dokonały dzieła im przekazanego. Wszakże w obec rozdawanej zupy rumfordzkiej dla ubogich, już instytucya ta powinna była dać znak życia, lecz niestety, stało się inaczej. Komisarzom dzielnic miasta, obarczonym licznemi zajęciami urzędowemi, przybył nowy ciężar wyszukiwania ubogich, którym ciepła strawa udzielaną być winny. Dozory obywatelskie cóż w tym względzie uczyniły? nic. Nadchodzi nowy ciężar, nowe mozolne, a dozorom obywatelskim wyłącznie przekazane zajęcie, piecza nad sierotami i wdowami po cholerycznych; czy dozory obywatelskie okazały lub okazują jaki znak życia? bynajmniej, czy p. Prezydent zwołał kiedy dozór obywatelski w ostatnich czasach na jakie zebranie w chwili, gdzie dozór ma tak rozległą czynność przed sobą? nic o tem nie słychać.

Jeżeliby głos mój mógł mieć jakie znaczenie, przeto oświadczyłbym się, ze względu na to, że gmina miasta obowiązaną jest mieć pieczę nad ubogimi swymi, że czynność opieki wyłącznie powinna przypaść Dozorowi obywatelskiemu, który wywiązać się może ze zadania tego w sposób następujący:

1) Zarządzonym zostaje spis sierót po cholerycznych, pozbawionych opieki rodziców, oraz podobny spis wdów z dziennego zarobku utrzymujących się, obarczonych dziatwą.

2) Wykazy te sporządzą komisarze właściwych dzielnic.

3) Następnie udzielą takowe wykazy przewodniczącemu w dozorze obywatelskim, który sprawdzenie przez opiekunów obogich zarządzi.

4) Sieroty pozbawione opieki matek pomieszczone zostaną, póki gmina własnym kosztem nie zbuduje zakładu odpowiedniego — dziewczęta w klasztorach Sióstr miłosierdzia, PP. Felicyanek itp. a chłopcy w zakładzie Tow. Dobroczynności i Józefitów — a to kosztem gminy.

5) Dzieci nie mające lat 7miu, a mające matki, pomieszczone zostaną w ochronach, które najchętniej je przyjmą.

6) W razie, gdyby znalazła się taka liczba chłopców, że pomieszczenie ich w zakładzie Józefitów i Tow. Dobroczynności byłoby niemożliwem, już ze względu na wiek w ochronach niedopuszczalny (gdyż ochrony przyjmują tylko dzieci do lat 7miu włącznie) dozory obywatelskie zajmą się umieszczeniem chłopców w warsztatach rękodzielniczych i udzieleniem jednorazowego zasiłku dla wdów pracować niemogących.

Wyłożywszy zapatrywanie me w sprawie tej, sądzę, że wobec klęski ogólnej rozdzielanie składek na szczególne dzielnice miasta jest niewłaściwe, że dobroczynność nietylko na Piasek, lecz na cały Kraków rozciągnąć się winna, że składający ofiary powinni je składać pod opiekę najbliżej do tego powołanej instytucyi, to jest dozorów obywatelskich, a przekonany, że głos mój znajdzie poparcie, przesyłam Szanownej Redakcyi kwotę 5 złr. z przeznaczeniem jej dla sierót i wdów po cholerycznych pod rozporządzenie Dozoru obywatelskiego dla spraw ubogich m. Krakowa, któremu życzę, aby ozwaniem swem zmartwych powstał, ożył, rozwijał się i czynność swą z poświęceniem i zaparciem dla szczęścia bliźnich, dobra gminy, pomyślnie do celu doprowadził.

*) Dozory Obywatelskie pełniły gorliwie wzięty dobrowolnie na siebie obowiązek i pełniłyby go dotychczas, gdyby Rada miasta nie była odmówiła funduszów. Skoro brakło tego *nervus rerum*, dozory obywatelskie musiały *de facto* zawiesić swoją czynność. Nic więc łatwiejszego, jak powołać je do życia, ale nie można im robić zarzutu, bo nie one winny, że im odmówiono funduszów. *Red.*

Lwów 23 sierpnia.

(E.) Duch tromtadracyi lwowskiej z czasów śp. Towarzystwa narodowo-demokratycznego dotąd jeszcze nie ma spokoju i tłucze się od czasu do czasu po bruku lwowskim. Ale pora jej widocznie już minęła i za życia swego zanadto się skompromitowała, aby obecnie jeszcze mogła liczyć na powodzenie.

Niedawno jeszcze kilkakrotnie podnosiłem nieczynność lwowskiego komitetu przedwyborczego i zwracałem uwagę na to, że nieczynność ta wywołać może rwanie się do czynu żywiołów niepowołanych. Odkąd jednak dawniejsi członkowie komitetu do Lwowa powrócili i nowymi członkami uzupełnił się komitet, nikt o bezczynność oskarżać go nie mógł i przycichły głosy, które z powodu dawniejszej nieczynności gotowe już były zarzucić mu zdradę i odstępstwo sprawy narodowej. Znalazło się wszakże kilku mężów, którzy rozbierając co wieczora rozmaite kwestye polityczne przy jednym stole, przyszli do przekonania, że powołani są przed wszystkiemi innemi ratować sprawę narodową od zagłady, którą jej gotuje komitet centralny i oswobodzić Lwów od terroryzmu, pod jakim jęczą nieszczęśliwi wyborcy. W tym celu, wciągnąwszy garstkę niebacznych, zwołali zgromadzenie wyborców do sali strzeleckiej.

Jak donosiłem na podstawie autentycznych wiadomości, usiłował komitet centralny lwowski nakłonić prezydenta m. Lwowa, aby zebrał zgromadzenie wyborców. Prezydent wszakże usunął się od tego, z urzędu swego mając poruczone kierownictwo aktu wyborczego, nie może równocześnie w jakimkolwiek duchu wpływać na wybory. Uznając powód ten za słuszny, polecił komitet członkom swoim, jako wyborcom lwowskim, aby zgromadzenie wyborców zwołali. Tym sposobem sprawa skierowaną była na właściwą drogę.

Przed kilku dniami pojawiły się jednak niespodzianie plakaty, zwołujące wyborców na zgromadzenie, a podpisane przez kilku obywateli z po za komitetu i w ogóle nie biorących zazwyczaj udziału w sprawach politycznych. Nie wiedziano z początku, co przez to zamierzono, dowiedziano się zaś następnie, że inicyatorem Zgromadzenia tego był p. Karol Widman, były prezes Towarzystwa demokratycznego, który jednak nie uznał za stosowne podpisać się na plakatach: domyślano się więc, że celem tych plakatów jest pokrzyżowanie akcyi komitetu centralnego i prowadzenie agitacyi wyborczej na własną rękę.

Domysł ten sprawdził się w zupełności. W sali strzeleckiej zebrało się w piątek około 50 wyborców a adwokat Dr Popiel zagaił posiedzenie przytaczając, iż grono obywateli, niechcąc ażeby rozpisanie wyborów bezpośrednich zastało wyborców nieprzygotowanych, postanowiło wezwać ich dla nieporozumienia się co do kandydatów, stawić się mających.

Po wybraniu p. Dąbrowskiego przez aklamacyę przewodniczącym, zabrał głos Dr Madejski, członek centralnego komitetu przedwyborczego i wyjaśnił rzecz następnie: Nie ulega wątpliwości, że wyborcy mają prawo a nawet obowiązek zebrania się dla porozumienia się co do kandydatów. Gdy jednak wybrany przez posłów komitet przedwyborczy poczynił już kroki do zwołania takiego zebrania, gdy nadto przyjął zasadę, aby nie wpływać na postawienie tej lub owej kandydatury, ale pozostawić pod tym względem wyborcom zupełną wolność, gdy w końcu wybory dotąd jeszcze nie rozpisane, przeto nie ma powodu spieszyć się ze stawianiem kandydatur. Radzi tedy odroczyć zgromadzenie i czekać na zwołanie go przez komitet centralny.

W odpowiedzi na ten wniosek Dr Popiel dowodził, że gdy komitet dotąd żadnego kroku nie uczynił (?) wyborcy użyli swego prawa, niechcąc aby wybory bezpośrednie zastały nas nieprzygotowanymi. „Zresztą mówił dalej“ według mego zdania wyborcy miasta Lwowa nie powinni się oglądać na komitet centralny. Nie wypada, aby takie miasto jak Lwów, jakby lada jakieś miasteczko miało stać pod kuratelą centralnego komitetu! *(dosłownie)* Ma bowiem miasto dość sił materyalnych i intelektualnych, aby niepotrzebowało stać pod kierownictwem jakiegokolwiekbądź komitetu. Tradycye miasta Lwowa potwierdzają, że zawsze Lwów w sprawie wyborów był samoistnym. „Panowie, jeżeli się poddacie komitetowi, to zejdziecie na stanowisko lada jakiego miasteczka prowincyonalnego, Lwów straci swe znaczenie polityczne“ i tak dalej w tym duchu. Zgadza się mowca z odroczeniem zgromadzenia, ale nie aż do czasu, kiedy się spodoba komitetowi centralnemu zwołać je, lecz tylko na dni kilka, dla szczupłej liczby zgromadzonych obecnie.

P. Romanowicz popiera wniosek Dra Madejskiego, mówiąc, że poprzedni mówca przedstawia stanowisko polityczne Lwowa tak, jak gdyby Lwów był n. p. Paryżem, głową i sercem całego kraju. Tak nie jest. Prowincya w sprawie wyborów nie daje się nigdy powodować stolicy, a stolica nawet nie kusi się o wpływ na prowincyę. Lwów nie ma tak wielkiego znaczenia politycznego, aby mógł być zarozumiałym. Zresztą nie chodzi o wzięcie Lwowa pod kuratelę, lecz aby daną była inicyatywa, nie taka jak dzisiejsza, której rezultatem puste ławki. Sprawa nie jest tak pilną, jak się wydaje. Po rozpisaniu wyborów musi upłynąć termin 14-dniowy do reklamacyj dla większych posiadłości, a wybory miejskie zawsze później następują; więc po rozpisaniu wyborów pozostanie jeszcze trzy do czterech tygodni dla agitacyi. Jeżeli Lwów jako stolica kraju ma pewne obowiązki, to pierwszym jest ten, aby nie dawał przykładu działania wbrew i przeciw centralnemu komitetowi.

P. Widman nie widzi sprzeczności między wnioskiem p. Madejskiego a wnioskiem p. Popiela.

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Życie domowe, rodzinne, jest miniaturowym obrazkiem życia narodów, pierwszym ogniwem w wielkim łańcuchu społeczeństwa. Jak narody, jeżeli ich pomyślność ma rozkwitać potrzebują harmonijnej jedności, tak również główną podwaliną życia rodzinnego jest zgoda. Cała polityka życia narodów i życia rodziny zależy na tem, aby stosunki wszystkich członków tego wielkiego czy małego koła społecznego nie wyłamywały się z zakreślonych sobie karbów i nie sprowadzały tarcia, które prędzej czy później zniweczyć musi każdą machinę, choćby najrozumniej skombinowaną i utworzoną. Rodzina jak naród ma swe ustawy, choć niepisane lecz oktrojowane, a raczej zwyczajowe, których bezkarnie przekraczać nie może, ma hierarchię, ma rząd, monarchiczny czy republikański, samowładny czy liberalny, któremu w każdym razie winna ulegać, jeżeli cechą jej ma być ład i porządek. Ale niedość na tem wewnętrznym ustroju; jak w narodzie najlepiej uorganizowanym, którego obywatele szanując ściśle ustawy, sumiennie pełnią względne swe obowiązki, wkrada się nieraz z zewnątrz duch partyi i fałszywemi teoryami pokój jego zawichrzyć jest zdolny, tak i w rodzinie używającej pełni swobody, zdarza się, że nowy przybysz, który się gwałtem w nią wciśnie, powaśni zgodnych, zasieje nieufność i cały system porządku przewróci do góry nogami.

Taki temat służy za podstawę komedyi w 4 aktach pp. Barière i Thiboust p. t. *Na łasce zięcia* przedstawionej już nie po raz pierwszy na scenie naszej we wtorek, komedyi która chociaż składaną jest pracą — a takie nie wznoszą się zwykle po nad mierność — jednak bardzo prawdziwy a przynajmniej trafny maluje obraz, osnuty na tle ze ścisłą znajomością zgłębionych stosunków domowych. Szczęście kwitnie w domu, dostatki się mnożą, miłość łączy serca młodej pary stworzonej dla siebie, w tem nagle przybywa w dom grono nowych osób i jasny dotąd horyzont zaciemnia się, niknie zgoda małżeńska, cały ład się rozprzęga, bo obca ręka używa wszelkich sprężyn, ażeby go zwichnąć.

Komedya *Na łasce zięcia* przypomina treścią swą bardzo znaną na scenie naszej komedyę W. Sardou *Nasi Najserdeczniejsi*, z tą tylko różnicą, że tam zazdrośni przyjaciele a tu właśni rodzice wnoszą w dom córki i zięcia żagiew rozlicznych nieporozumień. Z wielką świadomością pochwycili autorowie objaw psychiczny u ludzi potrzebujących cudzej łaski, którego cechą jest niby poczucie upokorzenia, a w istocie wymaganie dla siebie poświęceń bez granic, nigdy jednak nie zadawalających a często źle zawdzięczanych. Że fabuła komedyi wziętą być musi z codziennego życia, świadczy już ta okoliczność, iż każdemu z widzów przypominał się fakt podobny choć może w innej formie i w innych warunkach. Cały tok komedyi przeprowadzony jest logicznie, jedno tylko w niej nie dość jest usprawiedliwionem, to jest w 4 akcie owa nagła zmiana usposobienia głównego krzewiciela niesnasków, który z prześladowcy ni ztąd ni zowąd staje się protektorem prześladowanych.

Wrażenie sztuki dobrą grą podniesione było świadectwem jeżeli nie innych jej zalet, to przynajmniej, jak w największej części komedyj francuskich, zręcznie osnutej sceniczności. P. Benda niespracowany i tyle użyteczny scenie, który obecnie pełni trzy trudne każdy przez się obowiązki: chwilowego dyrektora, reżysera i aktora, wyzyskał charakter Pawła Fontelais, głównej postaci w komedyi, z całym właściwym sobie talentem. Nie mówiąc już o swobodzie, gdyż tę posiada artysta w najwyższym stopniu, wszelkie zwroty roli miały na sobie tudzącą cechę z życia wziętej rzeczywistości. Publiczność elektryzowana uderzającą prawdą gry, nie szczędziła mu oklasków, które również dotyczyły gry pp. Zamojskiego i Ekera. Pierwszy oddał rolę Honoryusza Beljames, owego teścia śledziennika, który utraciwszy zbiegiem nieszczęśliwych okoliczności majątek, zmuszony szukać z żoną i córką schronienia u zięcia, od razu zachmurzył i sposępnił różowe życie domu. P. Zamojski przejmuje się aż do rdzeni każdą rolą, którą przedstawia, jest zwykle panem jej charakteru, czasem tylko dykcya jego zbyt powolna i przerywana — chociaż nieraz taka odpowiada naturze roli — mogłaby słuchacza wprowadzać w błędne mniemanie, że potrzebuje pomocy suflera; co w roli, o której mówimy, łatwem byłoby do przyjścia. Rutyna artysty uzupełnia akcyą brak puszczenia. Rutyna artysty uzupełnia akcyą brak potoczystości wysłowienia, która jednakże nieraz dodałaby uroku grze. P. Eker w roli Onezyma idiotycznego młodzieniaszka celował komicznością w swoim rodzaju, tak pełną śmieszności, że trudno się było nie śmiać. Panią Siennicką zamieszczoną w afiszu, zastąpiła panna Majówna w roli Marty, i zastępstwo, przyznać trzeba, powiodło się jej wyśmienicie. P. Dłużewski, który pod względem swobody najwięcej zbliża się do p. Bendy, oddał dobrze rolę przyjaciela Réné de Norguet, dając grą swoją przedsmak, czego się po jego talencie spodziewać można, gdy się w całej pełni rozwinie. Niepodobna pominąć milczeniem również gry pani Ekerowej, choć rola jej mało mieściła w sobie wydatniejszych punktów, pani Terenkoczy, panny Kwiecińskiej i p. Wernera. Musiała być harmonia w grze, kiedy całość tak korzystne wywarła wrażenie.

Bardzo miłą dywersyę w monotonnej, że tak powiemy, rozmaitości komedyj jednego zakroju, jakie w ostatnich czasach z kolei pojawiały się na scenie, stanowił we czwartek gościnny występ pani Dowiakowskiej, śpiewaczki opery warszawskiej. Rozgłośnie znaną primadonnę dawno poprzedziła sława jej powodzeń, to też z upragnieniem oczekiwano jej zapowiedzianego popisu na scenie tutejszej i publiczność liczniej niż martwa teraźniejsza pora wnosić dozwalała, zapełniła salę. Huczne, długie oklaski powitały za pierwszem ukazaniem się na scenie namaszczeniem talentu hojnie uposażoną artystkę, której wyborna metoda, głos wielkich rozmiarów, zbyt nawet silny dla szczupłych przestrzeni naszego teatru, umiejętnie moderowany kwoli wymogów mniejszej sceny i niezwykła rozmaitość w kolorowaniu śpiewu, zdobyły obcesowo ze strony słuchaczów owacye wysokiego uznania i bukiety. Pani Dowiakowska odśpiewała waryacye Procha, rozwijając w nich wielki zasób owych tajemnic sztuki dostępnych tylko jej mistrzom, które ucho zdumiewają i nęcą. Śpiew jej przypominał nieco Carlottę Patti, zamieniając się tu i owdzie w muzykę niemal instrumentalną. Artystka po kilkakrotnie wywoływana, śpiewała mazurka Chopina i walca Arditego „estasi“, a w końcu aryę z aktu 2go i scenę z ostatniego aktu *Halki*, co nam dało poznać, że znakomita śpiewaczka jest zarazem znakomitą artystką dramatyczną, łącząc urok sztuki z urokiem zewnętrznej gracyi.

Koncertowi służyła za podstawę znana komedya w 2 aktach: *Nie ma męża w domu*. Prócz p. Bendy i Ekera (pierwszy Maurycy Durosel, drugi Bertholin), którzy za każdym razem w rolach tych od czasu wprowadzenia owej sztuki na scenę naszą, występowali z wielkiem powodzeniem, inne role przypadły nowym wykonawcom. Panna Bendówna oddała rolę Amelii, p. Wolska rolę Anny; obie grały dobrze, nawet miejscami bardzo dobrze, czego dowodem były wywołane oklaski; niemniej starannie grał p. Terenkoczy (Sostenes), tylko że natrętna pamięć nasuwała nam w tej roli innego dziś skończonego artystę, i mimowolne porównanie co można z roli zrobić, a co niezrobić, grając nawet dobrze. Ale są to tajemnice talentu, które nie mogą iść w ogólną rachubę, od każdego bowiem tyle tylko wymagać się godzi, ile przy najlepszej chęci i woli dać może.

W sobotę znów tłem a raczej międzyaktem koncertu była 1-aktowa komedya hr. Władysława Kozlebrodzkiego: *Zawierucha*, zręcznie osnuta na wzór francuskich *proverbes*, z krótkiemi, żywo i z werwą przeprowadzonemi dyalogami, których jędrność nieraz uderza. Główne role kobiece odegrały panna Majówna (Wanda) i p. Siennicka (Ema); męzkie: p. Dłużewski (Edmund) i p. Terenkoczy (Edward). Pierwsze wykonane były z trafnem odwzorowaniem wewnętrznych wrażeń i ich odcieniów. P. Dłużewski rozwinął w grze swej wielką swobodę i żywość; szybkość wysłowienia, bardzo chwalebna w tego rodzaju rolach, pochłaniała jednak niekiedy dobitność wyrażeń. Trudna rola Edwarda, jak zwykle wszystkie role smutne w komedyi, przeszkadzała p. Terenkoczemu do wywarcia dramatycznego wrażenia, jakie rola ta wywierać powinna. Głos suflera tym razem trochę nadto był donośny.

Śpiew pani Dowiakowskiej w kilku kawałkach pełnych melodyi, poprzedził komedyę, a po jej skończeniu dał się słyszeć w roli Agaty w 2 akcie opery Webera *Wolny Strzelec*. Z odśpiewanych rapsodów, najbardziej trafiła w gust publiczności pieśń „Murzynka“ Barbierego, którą artystka za sprawione miłe wrażenie, kilkakrotnym grzmotem oklasków wynagradzana, uprzejmie powtórzyć zechciała. Przyjęcie jej, równie jak pierwszym razem, było serdeczne, i publiczność niepomijała żadnej sposobności, aby jej tego dać dowód. W epizodzie z *Wolnego Strzelca*, występowała obok artystki-gościa, panna Ćwiklińska (Anusia i p. Zakrzewski (Max). O ile miły śpiew pierwszej doskonale licował i układał się w harmonią z śpiewem p. Dowiakowskiej, o tyle drugi tym razem nie był przy głosie.

Wczoraj wystąpiła p. Dowiakowska po raz trzeci i ostatni w komicznej operetce *Piękna Galatea*, która tyle razy już przedstawiana, zawsze się podoba i nęci publiczność, i tym razem liczniej ją zgromadziła ponęta usłyszenia znakomitej śpiewaczki w jednej, choć drobnej, lecz skończonej całości. Każde zakończenie partyi, każde energiczniejsze rozwinięcie głosu, zdobywały artystce wrzawliwe oklaski, tłumaczące wymownie ogólne zadowolenie. P. Zakrzewski tym razem odpowiedniej i staranniej niż wczoraj odśpiewał partyę Pigmaliona, Ganimed zaś kreacyi p. Bobrowskiej zbyt przypominał manierami wyuzdaność zwyczajów Jardin Mabile, aby u nas mógł nie budzić wstrętu.

Operetkę poprzedziło przedstawienie krotochwili w 1 akcie *Gramatyka czyli kandydat do Rady powiatowej* i przysłowie w 1 akcie przez Emila de Najac *Przyparty do muru*. W pierwszej całą uwagę zwracała na siebie wyborna gra p. Ekera w roli Chaima, owo *nec plus ultra* na gorącym uczynku pochwyconej prawdy. Przysłowie *Przyparty do muru*, jeżeli ma robić wrażenie, potrzebuje nietylko dobrej, ale doskonałej, mistrzowskiej gry; inaczej tchnie banalnością.

Chodzi bowiem tylko o zgromadzenie wyborców; kto je zwoła, rzecz obojętna.

Przemawiali jeszcze pp. Rożański, Romanowicz i Zgórski za wnioskiem Madejskiego, p. Popiel zaś przeciw temuż wnioskowi. Po przemówieniu powtórnem Dra Madejskiego rezultat głosowania był taki, że za jego wnioskiem oświadczyli się wszyscy prócz inicyatorów zgromadzenia.

Tak skończyła się wojna kokosza, którą klub „Stadtmüllerowski“ wydał komitetowi centralnemu i pokazało się, że czasy tromtadracyi lwowskiej minęły i że dziś nie tak łatwo jak dawniej zyskać poklask za kilka frazesów.

Nie chcę odmawiać podpisanym na plakatach obywatelom dobrej chęci, przypuszczam owszem, że niewczesny ich eksperyment był tylko jej wypływem, nie pochodził zaś z myśli odgrywania roli politycznej; ale w rzeczach politycznych nie zawsze wystarcza sama dobra wola, koniecznem jest owszem jeszcze trochę taktu i rozwagi.

Wiedeń 24 sierpnia.

(Z.) W dzienniku waszym a w ślad za wami i w innych dziennikach polskich wyczytuję skargę na *Gazetę Wiedeńską* o tendencyjne zamilczanie doniesień z kraju naszego, co do uroczystego obchodu urodzin cesarskich. Zamilczenie to jest faktem, skarga wasza słuszna, gdyż fakt ten pojawia się w istocie nie po raz pierwszy, a mamy prawo domagać się, aby się nie powtarzał więcej. Nie myślę ja bynajmniej ani tłumaczyć ani bronić *Gazety*. Muszę was jednak upewnić, że Cesarz nie z *Gazety Wiedeńskiej* czerpie wiadomości o stanie i o polityce wewnętrznej krajów koronnych, lecz z treściwych sprawozdań z dzienników krajowych, jakie Mu codziennie dosyłane bywają, a które odczytuje, żądając nawet nieraz bliższych wyjaśnień. Że w tym razie w sprawozdaniu tem była wzmianka o obchodzie uroczystym urodzin monarchy za to wam zaręczam.

Dzień 22 b. m. był dniem pogody — dniem uroczystym w chmurnej przeszłości Wystawy. Zapowiedziany na piątek festyn ludowy na placu wystawy przyszedł nareszcie do skutku. Najmniej 100,000 ludzi zgromadziło się w obrębie placu wystawy już od popołudnia; pełno ich było w pałacu — pełno we wszystkich zakątkach, a w restauracyach i na placach koncertowych nabywano krzesła *licitando*.

Jeśli imponującym był widok Wystawy, wyglądającej w istocie po raz pierwszy na wystawę powszechną — to po nastaniu zmroku, widok jej był czarującym. W mroku pogrążone budynki, na dany znak trąbą parową Semaforu, zarysowały swe kształty różnokolorowemi lampionami. Strumienie elektrycznego światła wywołały z cieniów olbrzymie fronty pałacu Wystawy, odkryły oku wspaniałe wodotryski, których plusk łącząc się z harmonijnemi tonami rozrzuconych po placu muzyk i chórów, zdołał był oczarować, upoić.

Arcyksiążęta Karol Ludwik i Rajner — arcyksiężniczki Marya i Marya Teresa, królewicz Saski z żoną, pierwsi na balkonie pałacu Chediwa, którego minarety i fantastyczne kształty oświetlenie dziwnie wdzięcznie uwydatniło, tamci w pawilonie cesarskim przyglądali się pysznemu widokowi i rojom ludu.

Lud rozentuzyazmowany pięknością widoku niezapomniał okazać dostojnym gościom wdzięczności za wzięcie udziału w ludowej zabawie; huczne „vivat“ wydarło się z ochoczych piersi tłumów; arcyksiążęta dziękowali uprzejmemi ukłonami; arcyksiężniczki powiewały chustkami.

Była to chwila w istocie piękna!

Lud po za oparkanieniem Wystawy tysiącami wyległy, podziwiał zdala te cuda; nie tyle był jednak zadowolonym, niżby się można było spodziewać; oczekiwał napróżno feierwerku. Znalazł się na nieszczęście feierwerk, tylko że nie sztuczny lecz naturalny, i to koło północy. Niezwykły ruch w restauracyi pilźnieńskiej takiej wymagał czynności pieców, że te rozpalone udzieliły ogień ścianom kuchni i oparkanieniu wystawy. Szczęściem, że pod bokiem będąca straż ogniowa rychło i to już po raz drugi odwróciła niebezpieczeństwo wystawy i nagromadzonych w niej skarbów.

Paryż 21 sierpnia.

* Winą jest ciągłych zmian w stanie politycznym Francyi, że w tych nieustannych od wieku przeobrażeniach zmalały charaktery; przekonania i opinie dają się w płat pierwszemu co przychodzi do władzy, a co gorsza, że ten wpływ szkodliwy sponiewierał i cnoty obywatelskie i zwichnął nieskazitelną prawość. Dzisiaj w stronnictwach walkę z sobą wiodących, daremnie szukać podobnych Vergniau, Gentonni i tylu innych co ochoczo przypłacali śmiercią swoje zasady. Dzisiaj lada artykuł dziennikarza, byle posiadającego reputacyę i pewne znaczenie, choćby w swojéj koteryi, powszechne sprawia zamieszanie i każdy nie tego patrzy, co mu jego nakazuje przekonanie i sumienie, ale radby odgadnąć np. co znaczy odwrót tak nagły p. Johna Lemoinne? Miałyżby *Débats* i grono poważne którego one są organem, zerwać z republikanami? Jeśli to czynią, to zapewne przewidują, że monarchia będzie górą, a więc trzeba wcześnie zacząć modyfikować republikanckie, demokratyczne zachcianki, aby w danéj chwili módz się powołać na swój monarchizm z dawniejszéj daty, a choćby wczorajszéj.

Głębiéj jednak rozbierając ciało społeczne francuskie, dojdziemy do tego przekonania, że w jego łonie, w jego naturze, w charakterze jego obywateli, objawia się upodobanie raczéj w królewskości niżeli w innéj formie rządu. I dla tego wcale dziwić się nie należy, kiedy z każdym dniem patrzeć będziemy na coraz nowe i to tłumne nawrócenia, zwłaszcza tych, co dla miłego pokoju gotowi byli i z Szatanem (radykałami) pogodzić się. Takie usposobienie widzieliśmy w stronnictwie konserwatystów liberalnych należących do lewicy. Byle uzyskać choćby pozorne ustępstwa od przyszłego króla, chętnie nań przyzwolą a na usprawiedliwienie swoje znajdą przeważny argument: że przed niebezpieczeństwy, jakie groziły spaść na Francyę, gdyby przypadkiem ultra-radykały wzięły przewagę, dla ratunku ojczyzny, patryotyzm nakazywał każdemu, złożyć na jéj ołtarzu część swych przekonań i nadziei, bo drugą i może większą zostawia dla spodziewanéj znowu po jakich kilku lub kilkunastu latach zmiany.

Jeśli kto, to Thiers najmniéj będzie miał skrupułów w daniu swojego wotum za królewskością, bo on nigdy nie taił, że z potrzeby staje się republikaninem a zawsze z przekonania był monarchistą. Nie pomylę się zbytnie, kiedy cofnie się *Débatów* z objęć republiki, policzę na karb wyższych wpływów osób, co z Thiersem za jego rządów trzymały, a dziś już tylko pragną konstytucyi od króla, by go choćby i w Reims konsekrowano. Littré daléj idzie, bo oświadcza, że przyjąłby monarchię, żeby ją w Bordeaux ogłoszono, ale lęka się téj co nadchodzi i jak ją zowie legitymistowską i klerykalną. Nazywać *légitime* to jest prawną i protestować przeciw niéj, to nie ma wielkiéj logiki, a tytuł klerykalny, to zużyte i bardzo powszednie miano, wynalezione na bałamucenie półgłówków. Rozsądni i prawi obywatele pod tem mianem chcą widzieć istotne cechy Francyi chrześciańskiéj, a po większéj części katolickiéj, i taką ją widzieć pragną, bo tylko pod godłem religijnych uczuć może się odrodzić i zbawić. Ale wrogowie kościoła radziby doczekać się jego obalenia, nie pomni, że kościół jak zdawna powiedziano, jest kowadłem, na którem wiele już zużyło się młotów.

Patrzmy na radykalistów, uderzonych nie już samą wieścią o restauracyi monarchii, ale odszczepieństwem tego Johna z *Débatów*. Jakże to niewinne ofiary zawziętości przeciwników? co za brzemie fałszu na ich barki rzucono najniesprawiedliwiéj? *Le Rèpublique* np. powiada: „Zawsześmy uważali za obowiązek przedstawiać Rzpltę jako formę rządu wszystkich i przez wszystkich; jako ostateczną tamę wszystkich gwałtownych rewolucyj; jako narzędzie do przysposobienia regularnego i spokojnego postępu ludzkości. Jakąż klasę ludu wyłączaliśmy od działu życia narodowego. Czy legitymistów? Nikt bardziéj od niéj nie oddawał hołdu ich tradycyom męstwa i honoru; myśmy ich powoływali, aby w pierwszym szeregu jaśnieli jak najświetniejsza ozdoba Francyi. Czyż wyższe mieszczaństwo *(bourgeoisie)*? Myśmy zarzucali mu tylko jego egoizm, niezdarność, nieudolność częstokroć dobrowolne, co przeszkadzały mu stanąć nieraz na czele kraju i mądrze pokierować rozwojem wolności i napraw politycznych i społecznych. My pragniemy (zupełnie tak jak mówił hr. Chambord), aby Rzplta była dla wszystkich a nie dla niektórych tylko; ona nie jest dla nas marą ale rzeczywistością, i dla téj życie nasze poświęcamy, by ją do życia powołać.“

Rezultat wyborów prezesów rad departamentowych już w zupełności wiadomy, ale rozdział ich podług stronnictw ulegać może powątpiewaniu, bo żaden przecie z prezesów nie przypiął widomej kokardy a dopiero po owocach poznacie ich, to jest po zagajeniu na pierwszem posiedzeniu. Liczą jednakże na 85 departamentów 50 konserwatystów, 23 z lewicy, 12 ze środka lewego. Byłaby tedy większość patrząc na liczby, ale co do jakości różnica jest mniejsza, albowiem z liczby członków Zgromadzenia 18 wybrano z prawej a 19 z różnych odcieni lewej jego strony. Ztąd demokraci wołają, że przy nich wygrana, a gdy konserwatyści zajmują się sprawami departamentu, a radykaliści z polecenia z góry z polityką naprzód wyjeżdżają, więc koniecznie więcej muszą robić od pierwszych hałasu. P. Lagest w dep. Gard rzuca przekleństwa na tych, co pod pozorem utrzymania porządku moralnego, zbrodnią i intrygą dochodzą do władzy, aby ją posiadłszy, nasycić swoje i swoich poplecników pragnienie. P. Dauphin (Somme) ostrzega, że jak Francya nie utrzyma Rpltej, to wejdzie w okres walk a może i wojny domowej, która pochłonie nietylko jej godność, wielkość, ale i wszelkie warunki zachowawcze społeczeństw. Tamten łajał, ten swarzył, ale dość tego, żeby prasa radykalna nie trąbiła, że przy nich wygrana, a jeśli są przykłady przeniewierzenia się, schlebiania zwycięzcom dzisiejszym, to zwykłe następstwo słabości ludzkich.

Prusacy skoncentrowali już resztę wojska okupacyjnego w Verdun, dokąd w tych dniach pojedzie reprezentant francuski St. Vallier, z dawna trudniący się załatwianiem internacyonalnych stosunków z powodu okupacyi wynikłych. W takim charakterze ze strony Prus jest hr. Radoliński z Poznańskiego.

Powiada pismo śte, że dość jest trzech zgromadzonych w imie Chrystusowe, żeby wyprosić wszystko możebne u Ojca Niebieskiego. Teraz po kilka i kilkanaście tysięcy pobożnych pielgrzymów po wszystkich zakątkach Francyi, prosi... zapewne o zlitowanie się nad nią o miłosierdzie nad ludem tyle doświadczonym.

Jeśli prośba nie będzie wysłuchana, to dla tego, że źle proszono. Wędrówkom tym przewodniczy duchowieństwo, a szeregi pątników wypełniają kluby *(cercles)* katolickie rzemieślników uorganizowano po całej Francyi. Mają nawet osobny swój hymn nie zalecający się wzniosłością, ale pochlebiający klasie roboczej: oto jedna strofka:

Espérance
De la France
Ouvriers, soyez Chrétiens!

Que Votre ame
Soit en flamme
Pour l'auteur de tous les biens.

Gazeta Lwowska pisze: Gdy rokowania Wydziału krajowego z bankami w sprawie zrealizowania pożyczki pięciomilionowej, uchwalonej na ostatniej sessyi sejmu krajowego, okazały się bezskutecznemi, pozostała subskrypcya publiczna jedynym środkiem uzyskania funduszów tak niezbędnie na cele publiczne potrzebnych. Środek ten wróży w tej chwili daleko większe powodzenie aniżeli w czasie rokowań prowadzonych z bankami. Katastrofa giełdowa bowiem zniechęciła na długo kapitalistów, zwłaszcza mniejszych, do mnóstwa spekulacyjnych papierów, w które do niedawna z powodu przecenienia ich wartości wkładano bardzo znaczne kapitały. Obligacye pożyczki krajowej staną się bardzo korzystnym i pożądanym środkiem fruktyfikacyi zaoszczędzonych kapitałów. Pożyczka ta bowiem w znacznej części użytą zostanie na budowę dróg, a więc na cele produkcyjne; które podnosząc przemysł krajowy i dobrobyt ludności, tem samem dają pewną rękojmię. Bliższe szczegóły i warunki subskrypcyi, która odbędzie się w trzech dniach drugiej połowy września zostaną wkrótce ogłoszone. Kurs emisyjny obligacyi nie jest nam jeszcze znany. Pożyczka ma być umorzoną w 40 latach. Kaucya przy subskrypcyi wynosić będzie 10%, a pierwsza wpłata zapadnie 1 października. Dalsze wpłaty mają być uiszczone w kilku miesięcznych ratach, a 1 lipca 1874 wydane będą obligacye właścicielom kwitów tymczasowych. Od 1 października aż do chwili wydania obligacyj z kuponami kapitał rzeczywiście wpłacony przynosić będzie subskrybentom 7%.

Wiener Ztg. umieściła między nominacyami p. Moerla jako notaryusza w „Neumarkt“. Ponieważ Niemcy tłumaczą Nowy Targ na Neumarkt i nawet to przetłumaczenie nazwy używanem bywa choć niewłaściwie w języku urzędowym, przeto mając wątpliwość, czy nominacya rzeczona odnosi się do Nowego Targu lub miasteczek Neumarkt w Styryi, Tyrolu, Górnej Austryi, itd. wstrzymaliśmy się z zamieszczeniem tej nominacyi aż do ogłoszenia jej w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*, i za nią powtórzyliśmy, że p. Moerl mianowany jest notaryuszem w Nowym Targu.

Dochodzi nas jednak z krakowskiej Izby notaryalnej wiadomość, że nie wakowała w Nowym Targu posada notaryusza, i takową piastuje ciągle p. Karol Hosz, będący zarazem członkiem Rady powiatowej, a zatem p. Moerl mianowany został nie w Galicyi notaryuszem.

Kuryer Poznański zamieszcza następujący dokument bez podpisu, który zarządza zamknięcie seminaryum duchownego i zapewne wyszedł od naczelnej prezydentury W. Księstwa Poznańskiego:

Poznań 23 sierpnia 1873.

Ze względu, że Wasza Arcybiskupia Mość w uprzejmem piśmie z dnia 10 czerwca r. b. (N° 1010) oświadczyłeś, iż nadzoru państwa nad tutejszem seminaryum duchownem stósownie do przepisów ustawy z d. 11 maja b. r. o przysposobieniu i instalacyi duchownych uznać nie chcesz; ze względu dalej, że Regens tego Zakładu w skutek otrzymanej wskazówki uniemożebnił jego rewizyę ze strony władzy państwa, przepisaną paragrafem 9 ustawy z d. 25 i 26 czerwca r. b.; ze względu, że rozporządzone pod dniem 29 czerwca r. b. wstrzymanie dla Zakładu tego przeznaczonych funduszów skarbowych okazało się bezskutecznem do zniewolenia, aby ustawom państwa stało się zadość; ze względu wreszcie, iż przeciwnie W. Arcyb. Mość na wezwanie, ażeby na drodze wspólnego porozumienia przygotować zmianę tych ustaw Seminaryum, które zasadom pomienionej ustawy wbrew są przeciwne, stanowczo pod d. 8 b. m. (N° 1295) odmownie odpowiedziałeś — przeto p. Minister wyznań rozporządził na mocy §. 13 przytoczonej ustawy zamknięcie w mowie będącego seminaryum od dnia 23 b. m., i to aż do czasu, dopóki W. Arcyb. Mość i Regens seminaryum nie poddadzą się bezwarunkowo przepisom ustawy z d. 11 maja b. r. i rozporządzeniom władz państwa wydanym na zasadzie tychże ustaw.

Waszą Arcyb. Mość pozwalam sobie o tem uprzejmie zawiadomić z tem uniżonem nadmienieniem, że i Regens Seminaryum X. licencyat Likowski, o tem rozporządzeniu uprzedzony został i że tego rozporządzenia przeprowadzenie kontroli ulegnie.

Do Jego Arcypasterskiej Mości
X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego
hrabiego Ledóchowskiego
w miejscu.

NPan polecił przenieść jenerała majora bar. Turckheima szefa inżynieryi przy komendzie głównej we Lwowie, na własną jego prośbę w stały stan spoczynku, w miejsce zaś jego mianował dyrektora budowli fortecznych w Przemyślu podpułkownika bar. Daniela Salis-Soglio, tego ostatniego zaś zastąpi po zamknięciu wystawy powszechnej podpułkownik sztabu inżynieryi Antoni Werner komendant wojskowy na wystawie powszechnej.

NPan mianował Dra Leona Dornhelma, młodszego lekarza w pułku piechoty hr. Gondrecourt Nr. 55 tytularnym lekarzem starszym w tymże pułku.

NPan polecił przenieść kapitana obrony krajowej 1ej klasy Feliksa Schiffnera z bukowińskiego batal. obr. kraj. Nr. 76 w Kotzmannie do wojska stałego.

NPan mianował oficerami instrukcyjnymi w obronie krajowej podporuczników: Władysława Żebrę Laskowskiego w galic. bat. Nr. 53 w Tarnowie, Frauerszba Hausnera w bukow. batal. Nr. 76 w Kotzmannie.

NPan mianował starostę powiatowego Walerego Bodakowskiego radcą namiestnictwa i drugim referentem spraw administracyjnych i ekonomicznych przy Radzie szkolnej krajowej galicyjskiej.

Minister spraw wewnętrznych mianował inżyniera Teodora Stanowskiego inżynierem starszym w służbie rządowej w Galicyi.

Wydział krajowy mianował Dra Edwarda Sawickiego prymaryuszem w oddziele obłąkanych.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczycielem w szkole ludowej w Tuczapach Aleksandra Czajkowskiego dotychczasowege nauczyciela.

Wiedeń 24 sierpnia. Prezes gabinetu przedlitawskiego książe Auersperg, który przybył do Wiednia tylko na uroczystość rozdania nagród wystawcom, opuścił znowu Wiedeń używając dalej swego urlopu. Dr Banhans minister handlu wyjechał także za sześciotygodniowym urlopem; gdy prócz niego także ministrowie Unger, Pretis, Stremayr, Ziemiałkowski i Horst znajdują się na urlopie, przeto kierownictwo wszystkich spraw rządowych zostaje w rękach ministów Lassera, Glasera i Chlumeckiego. Nic dziwnego przeto, że z zakresu polityki wewnętrznej nic nie mamy do zanotowania.

W dyplomacyi także tylko słychać o podróżach i wycieczkach posłów i ambasadorów, korzystających z pory letniej. Hr. Andrassy wrócił z Reichenau do Wiednia; hr. Ludolf poseł austryacki w Konstantynopolu, wyjeżdża stamtąd za urlopem, zastąpi go zaś radca poselstwa hr. Załuski. Poseł włoski hr. Robillant wyjechał do Cieplic, poseł rosyjski Nowikow do Rosyi, poseł szwedzki hr. Piper do Marienbadu.

— Książe Rumuński przybył w piątek rano do Wiednia; w sobotę wyjechał W. Książe Konstanty do Krymu: na wtorek zapowiedziany jest przyjazd księcia Serbskiego, który zajmie przygotowane dla siebie pokoje w ministerstwie wojny.

— Wskutek rozkazu cesarskiego zarządzoną została po ś. p. księciu Brunświckim Karolu Fryderyku Auguście żałoba dworska, która trwać będzie od 22 sierpnia do 2 września r. b.

— Węgierski minister handlu zarządził, aby druki używane w manipulacyi pocztowej układane były dla Węgier tylko w języku węgierskim i chorwackim, dla Rieki w węgierskim i włoskim, a dla zagranicy w węgierskim i niemieckim.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 sierpnia. Dziś wieczór ma się odbyć posiedzenie Rady miejskiej. Są tacy, co z góry zapowiadają, iż nie zbierze się w komplecie i przytaczają nawet przyczynę. Możeby było właściwem podawać do publicznej wiadomości nieobecnych choć nie urlopowanych radzców, by w przyszłych wyborach i ten wzgląd był brany na wagę.

— Otrzymaliśmy od p. S. 5 złr. na wsparcie wdów i sierot po choleryczych w mieście Krakowie w ogóle; na wsparcie wdów i sierot po cholerycznych na Piasku od p. J. Louis 5 złr., od C. D. 1 złr., K. B. 1 złr., L. D. 1 złr., przy stoliku u p. Suskiego 3 złr. 40 c., za pośrednictwem właściciela „hotelu Krakowskiego“ P. 2 złr, M. 15 złr., od p. Feliksa Stobnickiego 5 złr.

— Dziesiąty spis składek na poratowanie ubogich i chorych starozakonnych w Krakowie:

Za pośrednictwem p. Salomona Deichesa: pp. Wetzner M. S. i Feintuch Stanisław po 25 złr., Gronner Wolf Leib, Löwenheim Mathias, Trenner Motl, Fleissig N. (handlarz skór)po 5 złr., Abeles Józef 8 złr., Goldblum Samuel 3 złr., Kaufman Michał (z Krakowa obecnie w Wiedniu zamieszkały) 200 złr., Süsser Leib (prócz danych 25 złr.) 75 złr., Adler Józef (jubiler powtórnie), Poss (fanciarz) i Diamant Marek po 15 złr., pani Weil Traue (z Wiednia) 20 złr. Za pośrednictwem p. Cypresa Peretza: Bertram Samuel i Kerner Dawid po 10 złr., Synowie Isenberga (oprócz danych 40 złr.) 10 złr., Greiwer Abraham Izaak 5 złr., Ripp (czapnik) 1 złr., Apfel Izaak, Siódmak W. (syn) i Herzog J. po 2 złr., Samuel Nachim (dodał) 5 złr., Bernhut (handlarz żelaza) i Schmidt Józef po 3 złr., Steinberg Nuchim 50 złr. — Razem 524 złr. Poprzednio wykazano 4303 złr. Łącznie przeto 4827 złr.

— Z dnia na dzień cholera w mieście naszem zmniejsza się w sposób widoczny tak pod względem wypadków jej zapadnięcia jak i śmiertelności, gdyż tej ostatniej już kilkanaście tylko osób na dobę pada ofiarą, a są to nawet w głównej części chorzy w skutku braku wszelkiej oględności na zdrowe żywienie się.

— Wykaz urzędowy o cholerze z dnia 23 sierpnia:

W szpitalu Bonifratrów:

Pozostało: 19, przybyło 2, wyzdrowiało 2, umarł 1, pozostaje 18.

W szpitalu barakowym:

Pozostało: 18, przybyło 3, wyzdrowiał 1, umarł —, pozostaje 20.

W szpitalu na Kleparzu:

Pozostało: 38 przybyło 10, wyzdrowiało 11, umarło 4, pozostaje 33.

W szpitalu Felicyanek na Smoleńsku:

Pozostało: 28, przybyło 10, wyzdrowiało 5, umarło 3, pozostaje 30.

W szpitalu Izraelitów:

Pozostało: 27, przybyło 3, wyzdrowiało —, umarł —, pozostaje 30.

Razem w szpitalach pozostaje chorych osób 137.

Oprócz tego w domach prywatnych umarło dnia wczorajszego na Kazimierzu i Stradomiu osób 6, w mieście i na innych przedmieściach osób 6. Razem 12.

Na Podgórzu zachorowało w tym samym czasie 8, wyzdrowiało —, umarło 2, pozostaje w szpitalu 11, po domach prywatnych osób 5.

Wykaz urzędowy stanu cholery w z dnia 24 sierpnia:

W szpitalu Bonifratrów:

Z dnia przeszłego pozostało: 18, przybyło 2, wyzdrowiało 5, umarł —, pozostaje 15.

W szpitalu barakowym na Skałce:

Pozostało: 20, przybyło 3, wyzdrowiało 2, umarło 2, pozostaje 19.

W szpitalu Sióstr Miłosierdzia:

Pozostało: 33, przybyło 5, wyzdrowiało 8, umarł 1, pozostaje 29.

W szpitalu Felicyanek na Smoleńsku:

Pozostało 30, przybyło 9, wyzdrowiało 6, umarło 3, pozostaje 30.

W szpitalu Izraelitów:

Pozostało 30, przybyło 3, wyzdrowiało 11, umarł 1, pozostaje 21.

Razem w szpitalach pozostaje chorych 114.

Oprócz tego w domach prywatnych na Kazimierzu i Stradomiu umarło osób 4, w mieście i na przedmieściach umarło osób 7. Razem 11.

Na Podgórzu zachorowało w tym samym czasie 5, wyzdrowiało 4, umarło 5, pozostaje w szpitalu 8, po domach prywatnych 5.

— Donoszą nam co następuje: Ochotnicza straż pożarna miasta Krakowa została zreorganizowaną. Dotychczasowy podział jej na cztery oddziały, mianowicie: *a)* na oddział gimnastyków; *b)* oddział pompierów; *c)* oddział dostarczania wody; *d)* oddział bezpieczeństwa, został zniesiony, a to ze względu, że dostarczenie wody należy do oddziału pociągów nowo utworzonej straży pożarnej miejskiej płatnej, a służbę bezpieczeństwa pełnią organa c. k. policyi i wojsko. Natomiast podzielono ochotniczą straż pożarną na dwie równe kompanie, z których każda ma odpowiednią liczbę gimnastyków i pompierów. Ta kompania, która pełnić będzie służbę pogotowia, ma już z góry wytknięte zadanie, po przybyciu na miejsce pożaru opanować najbardziej zagrożone sąsiedztwo, podczas gdy pogotowie pożarne straży miejskiej zajmować się będzie gaszeniem samego przedmiotu, gdzie pożar wybuchł. Druga zaś kompania straży ochotniczej będzie używaną bądź do gaszenia wybuchłego pożaru, bądź do wykonynania innych zadań, które okoliczności i właściwości pożaru wskażą a naczelnik poleci.

— Dziś w kościele OO. Franciszkanów odbyły się z wielką uroczystością prymicye X. Adolfa Piwońskiego.

— Przed kilkunastu dniami znikł bez wieści niejaki Kościński, czeladnik. Jakaś tajemnica wiąże się z jego zniknięciem, gdyż robiono na Piasku poszukiwania za jego osobą, szukano nawet w Rudawie na Błoniach zwłok jego i aresztowano pewnego człowieka. Śledztwo prowadzi się dalej.

— Dziś rano aresztowała straż policyjna na placu Franciszkańskim Jędrzeja Mitańskiego wyrobnika, który podchmielony, wybijał szyby w oknach.

— Strażnik policyjny Tichy wyśledził i przytrzymał wczoraj trzy dziewczęta po 12 i 13 lat liczące, które ostatniemi czasy zajęły się zyskownem rzemiosłem okradania dzieci na plantacyach bawiących się pod okiem piastunek, zajętych ważniejszemi osobistemi sprawami. Dziewczęta te umiały zyskiwać sobie przychylność dzieci: zabierały im zabawki, sukienki, kapelusze, koraliki, kólczyki, parasolki, a obok tego w chwilach niepogody, gdy na plantacyach nie było dzieci, kradły po sklepach co się dało. Są to: Kazimira Potakowska, Józefa Małasińska i Magdalena Barańska. Porozumiewały się z przekupkami na plantacyach i im sprzedawały rzeczy kradzione. Nazwiska tych nabywaczek są: Barbara Schwarzowa bednarka przy ulicy Długiej; przekupki, Antonina Pieniasowa naprzeciw hotelu pod Sobieskim, Ewa Fularska pod ogrodem Tenczyńskim, najwięcej zaś Agnieszka Ciepła żona dorożkarza, która namawiała dziewczęta do kradzieży. Kupowała też Małasińska matka jednej ze złodziejek. Znaczną część rzeczy skradzionych znaleziono u tych nabywczyń, a niewiadomi są ich właściciele.

— Wczoraj aresztowano Walentego Zwolińskiego murarczyka za kradzież cynku przy ulicy Rajskiej; Władysława Padło wyrobnika za kradzież paletotu i Karola Swobodę malarczyka za wyłudzanie pieniędzy na imię trzecich osób.

— **Chrzanów** 23 sierpnia.

(X.) Cholera trwa ciągle tak w mieście, jak i we wsiach powiatu naszego, i obawiamy się aby niezyskała sobie u nas obywatelstwa honorowego, o co w Chrzanowie nie trudno. Po długich naradach postanowiono nareszcie położyć koniec krzykom na nieporadność Zwierzchności miejskiej, założono bowiem szpital cholery czny — w kuźni. Nie upatrywalibyśmy w powyższym pomyśle nic zdrożnego, gdyby założyciele starali się zatrzeć ślady dawnego miecha a nadać lokalowi cechę rzeczywistej ochronki dla chorych. Ale postawiono tylko 4 łóżka, wybito naprędce okna i powiedziano sobie: mamy szpital. Dwaj pierwsi nieszczęśliwi, którzy dostali się do owego przytułku dla cholerycznych, pozbawieni opieki ze strony założycieli, a opiekowały się nimi tylko osoby mieszkające w pobliskim „Starym browarze“ zmarli. Żydzi wolą w czystem polu jak dzisiaj widziałem, ratować swych współbliźnich, niż oddawać ich do tego szpitala. Pomiędzy zmarłymi na cholerę, których dotychczas do 20 naliczyliśmy, wymieniam tutejszego expedytora kolei Jakóba Reischla. Umarł on pomimo szybkiego i ciągłego ratunku, lekarza powiatowego p. Bendy jak i żydów tutejszych, którzy zawiązali pomiędzy sobą coś na kształt „pomocy bratniej. Propinator tutejszy Leizer Schneider, pomimo próśb i nalegań niechce udzielać chorym lodu nawet za pieniądze! Zapomniał zapewne iż jest zawsze obowiązany dla miasta, z którego korzyści ciągnie.

Jak się dowiaduję, przesłała hr. Katarzyna Potocka w imieniu swojem i syna swego Artura 400 złr. na pogorzelców tutejszych. Starostwo na którego ręce powyższą ofiarę złożono, oddało ją zawiązanemu niedawno komitetowi pogorzeli. Resztę ofiar, które tutaj nadsyłają ogłosi zapewne sam komitet.

— **Muszyna** 22 sierpnia.

(M.) Korespondent *B.* w nrze 188 *Czasu* z dnia 17 b. m. w liście ztąd pisanym zarzuca, że jeden lekarz nadesłany ze strony rządu nie potrafi zaopatrywać chorych w Muszynie i przydzielonych mu 12 wsiach, i zarzuca mu, jakoby nie miał odwagi wstąpić do chorego, tylko z za drzwi lub okna ordynował. (Sprostowanie to omija jednak wzmiankę w owym liście zrobioną, iż lekarz ten jest chory. *Red.*) Korespondent mija się z prawdą co do delegowanego ze strony rządu Dra Richtera. Rząd czyni wszelkie możliwe środki i nie jest taki brak lekarzy, jak korespondent utrzymuje, gdyż prócz Dra Richtera są inni, którzy cholerycznym każdego czasu spieszą z pomocą o milę od Muszyny, Dr Blatteis i Dr Zduń w Krynicy, Dr Grabowski w Żegiestowie; aptek trudno na zawołanie otwierać, a dzięki staraniom delegowanego ze strony starostwa komisarza cholerycznego X. Pociołowskiego, każda gmina jest zaopatrzona we wszystkie w wypadkach cholerycznych wskazane lekarstwa. Miasteczko nasze oczyszczono ze wszystkich kałuż, wysypano żwirem. Rząd udzielił każdej gminie bezwrotne zapomogi, które nędzy znacznie zapobiegły. Wydział krajowy udzielił pożyczki, Wydział powiatowy zarządził budowę dróg, gdzie każdy chcący zarobkować znalazł robotę. Zdaje mi się więc, że zrobiono wszystko co się dało. Wreszcie Bogu dzięki, cholera nas już opuściła, a w Szczawniku, Jędrzejówce od pięciu tygodni nie ma wypadku; w Żegiestowie, Jastrzębiku, Zubrzyku od trzech tygodni, w Muszynie w dwóch ostatnich tygodniach były trzy wypadki śmierci, a od tygodnia już nikt nie zachorował; obecnie jest tylko jeszcze cholera w Słotwinie, Tyliczu i Wojkowy. Według urzędowych raportów zachorowało w Muszynie od kwietnia dotąd na cholerę 201 osób, z tych umarło 69. wyzdrowiało 132, zatem nie jak korespondent *Czasu* donosi, że ani 10%, lecz około 66% wyzdrowiało; lecz i tu śmiertelność byłaby mniejszą, gdyby nie zwolennicy Baumscheidta, którzy dla własnych widoków starali się wzbudzić nieufność do lekarstw i lekarza. Dr Richter pełnił swoje obowiązki z całą gorliwością, sam kilka razy chorował w skutek nadzwyczajnego znużenia, lecz jak tylko mógł łóżko opuścić, spieszył na ratunek bez różnicy wyznania.

— **Sokal** 22 sierpnia.

Korespondent z Żółkiewskiego pisząc o okropnym pożarze i zniszczeniu całego miasteczka Krystynopola na dniu 6go b. m. nie musiał być naocznym tego strasznego nieszczęścia świadkiem, albowiem doniósł mylnie, że oprócz historycznego pałacu niegdyś Potockich także klasztór i kościół bernardyński spłonął do szczętu. Ponieważ dotąd nikt tej mylnej we wszystkich czasopismach krajowych powtórzonej wiadomości nie sprostował, a na liczne interesowanych zapytania trudno nam pojedynczo odpowiadać, zapewniam niniejszem, iż dzięki Opatrzności klasztór nasz i kościół w czasie tego pożaru nic nie ucierpiał. Proszę przeto, by dla uspokojenia interesowanych i inne czasopisma niniejsze sprostowanie umieścić raczyły. *Ks. Kanty*, Bernardyn.

(Zamieszczając powyższe oświadczenie, nadmienić musimy, iż *Czas* nie donosił wcale o pożarze kościoła i klasztoru bernardyńskiego w Krystynopolu, lecz tylko o pożarze miasta. Dlatego wstrzymaliśmy się po dziś dzień z odesłaniem do Krystynopola datku 100 złr. przesłanego na kościół i klasztór przez hr. Adamową Potocką, dopóki nie poweźmiemy wiadomości o istotnem zniszczeniu klasztoru lub kościoła. Pieniądze te oczekują przeto na dyspozycyę Szanownej Dawczyni; dar zaś 100 złr. przez Nią złożony na nasze ręce dla pogorzelców Krystynopola, został tam przesłany. *Redakcya*).

— Nr 423 *Kłosów* zawiera: „Kobiety Amerykańskie,“ przez Kollatschka (c. d.); — „Pożar w Kielcach,“ przez * (z ryciną); — „Listy J. I. Kraszewskiego (dok); — „Drugie cesarstwowe Francyi,“ napisał T. T. Jeż (c. d.); — „Układanie w sterty pszenicy na Ukrainie,“ przez * (z ryciną); — „Spadkobierca tułacz,“ powieść Karola Read, (przekład z angielskiego) (dok.); — „Wystawa powszechna wiedeńska; — „Teatr lwowski hr. Skarbka,“ przez Wł. Z. (z 2 rycinami); — „O powiększeniu linij komunikacyjnych w Warszawie (dok.);“ — „Z życia wiejskiego. Gimnastyka pokojowa,“ przez * (z ryciną); — „Przegląd polityczny;“ — „Wiadomości z pola literatury i szturki“ — „Od Redakcyi;“ — „Ogłoszenie.“

— Z Londynu 23go b. m. donosi telegram, że na kolei północnej pod Retford uderzyły o siebie pociąg spacerowy z pociągiem towarowym. Wieść mówi, że 20 do 30 osób zostało zabitych i wiele innych poranionych.

Teatr. We wtorek dnia 26 sierpnia, operetka w 1 akcie z muzyką J. Offenbacha, przełożył z niemieckiego Wład. Lud. Anczyc: *Hania płacze*, *Jaś się śmieje* i Komedya w 2ch aktach z francuskiego, przez pp. Eug. Labiche i A. Edwarda Martin, tłómaczenie p. M. Chrzanowskiego: *Bańki mydlane.*

— Dnia 23 i 24 sierpnia pogoda i upał; termometr w cieniu dnia 23 doszedł do 23·2 od 10·1, zaś d. 24 do 24·2 od 10·0 R. Barometr zwolna opada; dnia 25 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 328.74, termometru 13·2 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 26 sierpnia: Śgo Aleksandra i Śgo Zefiryna.

Wystawa powszechna wiedeńska.

Nagrody udzielone wystawcom galicyjskim.

(Ciąg dalszy.)

Grupa V. Odzież i tkaniny. Armatys Stanisław z Krakowa, medal zasługi za wyroby kuśnierskie; Bańkowski Jan z Krakowa, medal zasługi za obuwie; Towarzystwo gospodarcze galic. we Lwowie, medal zasługi za tkaniny; Góralski Ferdynand ze Lwowa, dyplom uznania za ubiory damskie; Izraeli J. z Andrychowa, medal zasługi za towary bawełniane; Mazurski z Krakowa, dyplom uznania za obuwie; br. Romaszkan Jakób z Horodenki, dyplom uznania za przerobiony len i konopie; Ruhig Jakób ze Lwowa, dyplom uznania za wyroby z włosów; Sander Edmund z Chlebowic świrskich, dyplom uznania za len przerobiony; Sierociński Stanisław ze Lwowa, dyplom uznania za obuwie męzkie; Przędzalnia lnu w Brodach, medal zasługi za przędze maszynowe; Biberstein Starowiejski z Odrzykonio, medal zasługi za len przerobiony; Vogt Franciszek z Biały, dyplom za towary wełniane; Werner z Krakowa, dyplom uznania za obuwie. W grupie VI: Wyroby ze skór i kauczuku: Armatys Stanisław z Krakowa, za futra, medal za smak estetyczny; Komissya wystawowa Brodzka, medal za smak estetyczny; Hauptmann Israel z Bolechowa, dypl. uznania za skórę na podeszwy; Szklarski Andrzej z Krakowa, dypl. uznania za siodła i rzędy końskie. W grupie VII: Industrya kruszcowa: br. Branicki Alex. z Suchy, dypl. uznania za emaljowane naczynia, żelaza walcowane i kute; Filipowicz M. z Krakowa, dypl. uznania za wanny i aparaty do kąpieli. Grupa VIII: Przemysł drzewny: Domena Nadwórniańska, medal zasługi za towary z drzewa; Jürges J. P. ze Lwowa, medal zasługi za rulety i żaluzye; hr. Kińsky Eugeniusz, ze Skolego, medal zasługi za żaluzye, deski resonansowe itd. Łabuda Michał z Mościsk, dypl. uznania za ramy rzeźbione z gruszkowego drzewa; Molenda Stanisław z Krasiczyna, dypl. uznania za stoły i tace herbaciane mozajkowane. Grupa IX: Towary z kamienia, szkła i gliny: Górk i Kupke z Biały, dypl. uznania za piece pokojowe; Orłowski Konstanty z Brzozdowiec, dypl. uznania za wazy stołowe z alabastru; hr. Adam Potocki dypl. uznania za krzyż i cokół z porfiru; Staronicki St. z Dniestra, dypl. uznania za kominy, czary porfirowe i czarny marmur dniestrzański. W grupie X: wyroby galanteryjne i w grupie XI: wyroby papierowe, nie znaleźliśmy nikogo z Galicyi w spisie nagród. W grupie XII: Sztuki graficzne i rysunki, otrzymali: Eder i Nowicki ze Lwowa, dypl. uznania za fotograficzne portrety; Henner B. z Przemyśla, dypl. uznania za fotografie; Richter F. H. księgarz ze Lwowa, dypl. nznania za polskie nakłady; Rosenbach ze Lwowa, dypl. uznania za fotograficzne portrety; Salb M. z Krakowa, dypl. uznania za litograficzne roboty; Szubert Awit z Krakowa, medal zasługi za fotograficzne reprodukcye i krajobrazy; Trzemeski Edward ze Lwowa, dyplom uznania za fotograficzne portrety; Wild Karol ze Lwowa, dypl. uzn. za polskie nakłady. *(Ciąg dalszy nastąpi.)*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków d. 25 sierpnia.

Na dzisiejszym targu w Wiedniu było wołów sztuk 4976. Płacono za cetnar mięsa od 33 do 35 złr.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Namiestnictwo ogłasza, iż według doniesienia starostwa Brodzkiego pojawił się księgosusz między bydłem rosyjskiej straży granicznej na rogatce Radziwiłowskiej. Z tego powodu zakazuje Namiestnictwo wprowadzania do Galicyi bydła przez zakład kontumacyjny w Brodach, który zostaje zamkniętym.

Tygodnik finansowy.

W Wiedniu nastała w ubiegłym tygodniu po poprzedniéj zwyżce pewna stagnacya, trwająca przez cały niemal tydzień. Objawiła się ona przez to, że na papiery miejscowe, spekulacyjne jako to: na akcye banków wiedeńskich, a szczególnie na akcye uwzględnianych dotychczas przed innemi banków budowlanych, żadnych prawie tranzakcyj nie robiono. Nie nastąpiła dla tego bynajmniéj zniżka kursów. Sprzedaże, które uskutecznić można było, uskuteczniły się po cenach przeszłotygodniowych. Mniéj było kupujących niż w poprzednich tygodniach, ale nikt się też ze sprzedażą nie kwapił i po niższych cenach na targ papierów swych nie rzucał. Jest to w ciągu trwającéj zwyżki zawsze jeszcze znak nie zły, którego dobre znaczenie i to podnosi, że w kilku tranzakcyach, które się po przeszłotygodniowych cenach odbyły, głównie kontrmina się pokrywała, co jest zawsze najpewniejszym dowodem, że do zniżki w bliskim czasie nie przyjdzie.

Zresztą były wszelkie pobudki do zwyżki. Wiadomości nadchodzące z Berlina i Frankfurtu były dobre, świadcząc ciągle o stałem i ochoczem usposobieniu giełd zagranicznych. Wywarło to wpływ na niektóre rodzaje efektów giełdowych. Właściwe lokacyjne papiery i te które dla tego, że je na obcych targach znają i chętnie kupują, międzynarodowemi wartościami nazywają, szły w górę, nie pociągały jednak za sobą miejscowych spekulacyjnych. I tak obie renty wykazują nieznaczną zwyżkę. Między akcyami kolejowemi; lombardy podskoczyły z 182.50 na 184·50, akcye kolei państwa z 332 na 336·50, Elżbiety z 217 na 218, tylko akcye Karola Ludwika spadły z 221·50 na 219·50 skutkiem niewyjaśnionych dotąd przyczyn wytoczenia śledztwa pewnéj osobistości w zarządzie. Miejscowe spekulacyjne trzymały się cen przeszłotygodniowych. Z bankowych podskoczyły tylko akcye zakładu kredytowego z 236·50 na 244 (głównie skutkiem poszukiwania ich na polepszonych teraz targach zagranicznych), akcye banku franko-austryackiego z 82·50 na 83·50, banku narodowego z 969 na 972 i banku związkowego z 61 na 63·50.

Przyczynę zatrzymania się chwilowego w zapędzie do zwyżki przypisują nowemu aranżerstwu, a więcéj jeszcze niedostatecznemu zrozumieniu jego zasad. Zresztą jest to właśnie czas, w którym żadnego roku i na żadnéj giełdzie wielkie ożywienie nie panuje.

Położenie banku narodowego nie zmieniło się prawie wcale w ubiegłym tygodniu; nie zaszła też żadna ważna zmiana w obrotach kredytowych, ani w kraju ani za granicą. Dyskonta utrzymały się na stopie poprzedniéj.

Poznań 23 sierpnia. Na wczorajszem zebraniu akcyonaryuszów banku pod firmą „Kwilecki, Potocki i Spółka“ uchwalono 6 % dywidendy. Aby tę cyfrę uzyskać, spólnicy firmy zrzekli się przypadającej im tantiemy, która posłużyła na pokrycie licznych strat tego roku doznanych.

Przyjechali do Krakowa od 22 do 23go sierpnia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Julian Zwierzchowski wł. d. z Rosyi, Władysław Czerwieński ze Lwowa, Franciszek Węgierkiewicz z Miechowa, Józef Śniechowski z Warszawy, Cecylia Szalej z Czerniowiec, Teresa Müllerowa z Czerniowiec, Józefa Boslay ze Lwowa, Lucyan Hałaczkiewicz wł. d. z Kongresówki, Gustaw Cybulski inżynier z Pesztu, Władysław Nowowiejski adwokat z Łomży, Aleksander Jabłonowski z Warszawy, Urszula Kuczewska wł. d. z Kongresówki, Leon Bekerman z Radomia, Adolf Kracz kupiec z Lipska, Mikołaj Majewski wł. d. z Rosyi.

HOTEL KRAKOWSKI: Antoni Domański wł. dóbr z Kongresówki, Captain Straford oficer w. angielskich, Józef Hejsek wł. d. z Filipowic, Wojciech Biechoński z Gorlic, Zenon hr. Eunin właśc. dóbr z Podola, Jan Bejnarowicz z Rytra, Emilia Borewiczowa z Warszawy, Zygmunt Jaroszewski inżynier ze Lwowa, Julian Prohazka właśc. dóbr z Kongresówki, Bronisław Ligocki wł. d. z Warszawy, Edmund Kiersnowski wł. d. z Galicyi, Teodor Ramski wł. d. z Galicyi, Gwalbert Ramski inżynier.

HOTEL POLLERA: Ignacy Grossman z Wiednia, Fr. Bogacki z Poznańskiego, Gustaw Siostrzonek ze Lwowa, Władysław Janiszewski z Poznania, Filip Singer kupiec z Wiednia, Adam Urbanowicz z Peterburga, Wojciech Kętrzycki ze Lwowa, Stefan Kalinowski z Warszawy, Józef Batowski z Wiednia, D. Wolański z Berna.

HOTEL pod RÓŻĄ: Nimfa Karwacka wł. d. z Poznania, Helena Marzeska z córką wł. dóbr z Jass, Jan Czaplicki inżynier z Kongresówki, W. Stromfeld z Galicyi, Julia Martinowa z familią wł. d. z Odessy, Roman Kucieński wł. d.- Wincenty Arnd z familią wł. d. i Felicya Sierhiejewiczowa z familią wł. dóbr z Kongresówki.

(Nadesłane).

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, grużlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie opłatnie.

Pożywniejsza niż mięso, Revalescière jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr.50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Biszkopty Revalescière w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalescière chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 35 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry & Comp.* w Wiedniu, *Walfischgasse Nr. 8*; *w Krakowie Józef Trauczyński*, aptekarz, *w Tarnowie W. T. A. Wielogórski* również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 sierpnia wieczór. *Mémorial diplomatique* przynosi treść listu wiedeńskiego z d. 20 bm. z dobrego źródła pochodzącego, który mówi: Hr. Chambord okazuje zupełne zadowolenie z odwiedzin hr. Paryża i wyraził się z całą ufnością w przyszłość Francyi, oświadczając, że żadnego niepominie obowiązku, jaki nań nałoży stanowisko jego wobec narodu. *La Patrie* donosi, że Francya przystąpiła do berneńskiego międzynarodowego kongresu.

Paryż 23 sierpnia. Podczas obiadu u prefekta departamentu Eure, ks. Broglie odpowiadając na przemowę Pouyera, rzekł: Walka, jaką rząd prowadzi nie przeciw instytucyom, ani przeciw opinii publicznej, lecz przeciw zasadom niweczącym porządek społeczny, jest pełną niebezpieczeństw i długą. Złe to przybiera wszystkie rodzaje form; potrzebuje ono współdziałania i zespolenia wszystkich uczciwych ludzi. O osiągnięcie takiego połączenia rząd się stara; jest ono siłą zgromadzenia narodowego, które zapomniało o różnicach zdań. Jeżeli przyjdzie godzina do obradowania nad ważnemi zadaniami, zgromadzenie narodowe rozwiąże je bez sporów, bez namiętności, pomijając wszelkie osobiste roszczenia i wszelkie osobiste uprzedzenia: zgromadzenie narodowe objawiło dostatecznie wdzięczność swoją dla Thiersa. Następnie Broglie oddaje wielkie pochwały prezydentowi Mac-Mahonowi, którego lojalność jest ponad wszelkie rachuby i wszelkie stronnictwa, i który jest naturalnym przewodnikiem wszystkich dobrze myślących. Szczęściem dla Francyi, że go ma na swojem czele. Broglie kończy słowami: Skupiajmy się około niego, który jest wzorem prywatnego i publicznego honoru.

Paryż 23 sierpnia. Sąd wojenny w sprawie Komuny paryskiej skazał jednego z uwięzionych na śmierć, a zarazem na cztery inne obwinionych wydał zaocznie wyrok śmierci.

Paryż 23 sierpnia. *L'Assemblée nationale* pisze: Wszystkie wiadomości rozpuszczane po dziennikach o książętach krwi są zupełne bajne. Jedno tylko jest dziś prawdziwe, a mianowicie, iż między książętami domu francuskiego panuje zupełna zgodność. Oprócz tego faktu nie ułożono żadnego planu, nie powzięto żadnego postanowienia i nie prowadzono żadnych narad.

Rzym 22 sierpnia. Kurya papieska, jak donosi *Fanfulla*, wezwała rząd francuski, aby jak najrychlej wymienił jej tych biskupów, których pragnie widzieć zaszczyconych godnością kardynalską. Przytem naznaczeni są arcybiskup paryski, oraz biskupi Orleański i z Poitiers, jako ci, którzy mają najwięcej widoków zostania kardynałami. Spór zachodzący między Włochami a Francyą z powodu opodatkowania francuskich właścicieli gruntów, ale mieszkających na wyżynie góry Cenis należącej do Włoch, ma być zagodzony za porozumieniem się obustronnych władz administracyjnych. (Dzienniki włoskie podniosły krzyk z powodu, że przez niejaki czas poborca francuski ściągał tam podatki, zabroniwszy składania ich do kas włoskich. *Red.*) Zaprzeczają pogłosce, jakoby minister skarbu zamierzał wypuścić towarzystwu prywatnemu pobór podatku od mlewa.

Rzym 23 sierpnia. W sferach świadomych rzeczy zapewniają, że podróż króla Wiktora Emanuela do Wiednia jest bardzo prawdopodobną. Utrzymują, że Thiers przybędzie do Turynu, a następnie zapewne odwiedzi Rzym. Jenerał Medicis, który ostatecznie złożył urząd prefekta Palerma, przybył do Rzymu. Następca jego jeszcze niewiadomy.

Rzym 23 sierpnia. W celu przejrzenia dziejów soboru watykańskiego doprowadzonych do definicyi dogmatu nieomylności, ustanowiono komisyę z kardynałów i biskupów. Teraźniejszy poseł w Petersburgu margr. di Bella-Caracciolo, ma być przeznaczony na prefekta do Palerma. Oprócz tego ma być mianowany jeszcze inny prefekt do Sycylii.

Genewa 24 sierpnia. *Journal de Génève* donosi: Prezes trybunału cywilnego przesłał dziś miastu Genewie oświadczenie dziedzictwa po ks. Brunszwickim. Dotychczas nie nadeszła od krewnych księcia żadna wiadomość i żaden kodycyl nie został produkowany. Wykonawcy testamentu musieli wyjechać do Paryża po przyrządy potrzebne dla obchodu pogrzebowego. Pogrzeb odbędzie się we czwartek albo w piątek. (Brat panujący ks. Karola, ks. Wilhelm Brunszwicki, na wiadomość o przywdzianiu przez dwór wiedeński żałoby po zmarłym, wyjechał do Sybillenort, własności swojej na Szląsku pruskim. *Red*).

Bern 23 sierpnia. Biskup z St. Gallen założył protest przeciw zakazowi rządowemu tyczącemu się udziału księży jego dyecezyi w ćwiczeniach duchownych za granicą.

Frankfurt 23 sierpnia. Tutejsze dzienniki donoszą, że oprócz zarządzonego już zawieszenia w obowiązkach metropolitana Hartunga w Waldkappel, konsystorz zawiesił jeszcze czterech innych duchownych z powodu stawiania oporu konsystorzowi.

Kopenhaga 23 sierpnia. Dyrektorowie wielkiego północnego Towarzystwa telegraficznego Tietgen w Kopenhadze i Erichsen w Londynie, otrzymali konsens na połączenie drutem telegraficznym wysp Św. Tomasza i Św. Krzyża, następnie zatopienie drutu między wyspą Św. Tomasza a Para w Ameryce południowej, oraz z tej samej wyspy do wysp Bermudów z przedłużeniem do Nowego Jorku albo nie.

Londyn 23 sierpnia. Z powodu odnowienia gabinetu i wejścia do niego Johna Brighta, komitet wykonawczy liberalny w Birmingham postanowił w razie wyborów zaniechać opozycyi przeciw rządowi.

Belgrad 23 sierpnia. Dziś wyszła odezwa księcia Milana do ludu, w której oznajmia, że jedzie na kilka tygodni za granicę, a pod nieobecność jego rada ministrów zastępować go będzie według danych zleceń. Książę powierza Bogu lud swój ukochany.

Konstantynopol 23 sierpnia. Szach przepędził dzień dzisiejszy w towarzystwie Sułtana; odbyto wycieczkę w okolice miasta. Szach przyjmował wczoraj deputacyę żydów i ponowił jéj zapewnienie dane deputacyom izraelskim w Paryżu.

Znów z *N. fr. Presse* dowiadujemy się, co się dzieje w Galicyi, a szczegółowo we Lwowie. Są to rzeczy zupełnie nowe, o których nie słyszeliśmy dotychczas. Wszystkie bowiem większe miasta galicyjskie miały przystąpić do programu centralnego komitetu wyborczego żydowskiego, a wszystkie mniejsze gminy i miasta wyraziły swoje zadowolenie z utworzenia się komitetu żydowskiego. Korespondent lwowski donoszący o tem *Nowej Presse*, dodaje atoli, że ma na myśli miasta z ludnością przeważnie żydowską. Wiadomo zaś, że w Galicyi tylko najmniejsze miasteczka mają ludność przeważnie żydowską, miasta zaś i miasteczka większe, są co do wyznania ludności przeważnie chrześciańskie. Jak zmyślać, to przynajmniej dobrze: jakiej zasady trzymają się korespondenci galicyjscy do *N. fr. Presse*. Nic jednak zabawniejszego, jak argumenta podniesione w odparciu *Gazecie Lwowskiej*. Przypominamy, iż organ ten urzędowy zniewolony był kategorycznie i poniekąd nawet surowo zaprzeczyć baśniom powyższego korespondenta o ucisku żydów w Galicyi. *Nowa Presse* tak była tem zaprzeczeniem z toru zbitą, iż milczała zawzięcie, na co nie omieszkaliśmy zwrócić uwagi. Teraz dopiero korespondent ów, który rozsiewał te baśnie, odpiera zarzuty *Gazety Lwowskiej* przytaczając nie fakta, ale fakt. Otóż jakiś (!) urzędnik w Kołomyi miał powiedzieć do jakiegoś (!) podatek płacącego obywatela wyznania mojżeszowego: „Precz ztąd żydzie, bo śmierdzisz i wszyscy żydzi śmierdzą“. To odezwanie się urzędnika *si e vero* ma służyć za dowód ucisku żydów w Galicyi. Do czego już dochodzi *Nowa Presse*, zamieszczając podobne niedorzeczności, zaiste uwierzyć trudno. Zmarły Friedländer poruszyłby się w trumnie, gdyby to przeczytał; żalby mu się zrobiło, że z wielkiego dziennika robi się tuzinkowy pamflet. Bo choćby nawet podobne odezwanie się urzędnika było prawdą, ucisku przecież żydów nie dowodzi; mogłoby jedynie posłużyć za dowód mniejszej cierpliwości urzędnika, lecz zmysły ludzkie rozmaicie są wykształcone, u jednych są mniej, u drugich więcej drażliwe.

Powiadają, że Cesarz czytuje tylko jeden dziennik wiedeński, a tym jest *Fremdenblatt*. Nie bez znaczenia jest przeto następujące oświadczenie tego dziennika: „Nieutrzymujemy wcale, aby się Korona zaangażowała dla systemu panującego przez sankcyonowanie reformy wyborczej, owszem, najwyższemu czynnikowi konstytucyjnemu służy wśród wszelkich okoliczności prawo nieograniczone, inną iść drogą, jeśliby się zdawało, że to odpowiada interesom państwa; zaprzeczamy tylko, aby zaszły okoliczności, któreby pożądanem czyniły zboczenie z drogi, którą z rozmysłem obrano po upadku ministerstwa Hohenwarta.“

Oświadczenie powyższe *Fremdenblattu* jest w danej chwili o tyle ważnem, że dzienniki wiernokonstytucyjne podniosły w ostatnich czasach wątpliwość, czy N. Panu służy prawo cofnięcia się niejako w sprawie reformy wyborczej, i nawet w sposób nieco niewłaściwy pozbawiały Koronę wszelkiej w tym kierunku wolności. Obawiano się prawdopodobnie, że szczególne dzienników wiedeńskich wywody mogą niemiłe sprawić wrażenie w kołach dworskich; *Fremdenbl.* oświadczeniem swojem miał, jak się zdaje, wrażenie to osłabić.

Namiestnictwo czeskie niepozwoliło na założenie w Czechach Towarzystwa rolniczego w miejsce rozwiązanego przed dwoma laty. Starali się o to pozwolenie ks. Jerzy Lobkowicz, ks. Colloredo, hr. Ryszard Clam, hr. Mannsfeld, hr. Fryderyk Thun i hr. Wallis. Odpowiedź odmowną namiestnictwa, nieopartą na przepisach ustawy, można uważać tylko za środek represyjny.

Dziś otwarty został sejm chorwacki. Głównym i niemal wyłącznym przedmiotem obrad ma być ugoda chorwacko-węgierska. Sądząc z dotychczasowych oznak, przyjście jej do skutku zdaje się niewątpliwem.

Wielkiego to dowodzi ucisku polskości na Szląsku austryackim, że prokuratorya sądowa skonfiskowała Nr. 34 *Gwiazdki Cieszyńskiej* z d. 23 bm. z powodu umieszczenia w tem czasopiśmie dokończenia odezwy: „Głos do wyborców“ wydrukowanej bez przeszkody, w którym zresztą nic takiego się nie mieściło, coby mogło być przedmiotem zarzutu. Jeśli Niemcom wolno ogłaszać odezwy do wyborców, toć i Polakom takież służy prawo. Wszakże należałoby nawet unikać pozoru podejrzenia, iż wolność w Austryi służy tylko Niemcom jak w Prusiech.

Sąd w sprawach kościelnych w Prusach ustanowiony ustawami majowemi ma być urządzony w przyszłym miesiącu. Atrybucye jego sięgają aż do zawieszania kapłanów w ich urzędach kapłańskich. Ponieważ ks. Brzeziński w Osiecznie, który padł pierwszy ofiarą zastosowania ustaw majowych, dla tego że był posłusznym rozkazowi swej przełożonej władzy duchownej, skazany został, jak pisaliśmy, na 100 tal. grzywien; gdy atoli zabrano na rzecz tej należytości nie jego wieprze i nie jego wóz, przeto rzeczy te będą pewnie zwrócone prawym właścicielom a X. Brzeziński, który dla swego ubóstwa zakonnego nie może być grzywnami obłożony, sądzony będzie może pierwszy przez trybunał duchowny. Powyżej zamieszczamy rozporządzenie zamykające w Poznaniu seminaryum duchowne, którego uczniowie podczas feryj nie są obecnymi. Rząd odsyła biskupa Padernbornskiego do swego trybunału świeckiego dla spraw duchownych z powodu zaboru funduszów seminarskich, wiedząc dobrze, że biskup nie odwoła się do trybunału, którego nie uznaje.

Ćwierć-urzędowe dzienniki pruskie zaprzeczają: 1) aby podróż królewicza Duńskiego do Fredensborga a ks. Bismarka do Wiednia tyczyła się wykonania art. 5go traktatu prażskiego; 2) aby ks. Bismark w ogóle wybierał się do Wiednia. I tak *Preuss. Volksblatt* dowodzi, że trudne stosunki Niemiec do Danii dadzą się dopiero wtedy zagodzić, jeźli opinia publiczna w Danii przekona się, że co się stało, odstać się nie może i że wszelka myśl zwrotu Szlezwiku mogłaby tylko zamącić obustronne stosunki; a *Nowa Gazeta Flensburska* utrzymuje nadto, że naczelny prezydent Scheel-Plessen w toaście swoim w Christiansfeld wyraźnie miał powiedzieć, iż o zwrocie tego miejsca Danii nigdy nie może być mowy. Mimo tego, państwa Skandynawskie zniewolone są szukać u Prus opieki. Wreszcie *Breslauer Ztg* twierdzi, że podróż kanclerza do Wiednia jest czczym wymysłem.

Dotychczas jeszcze nie przyszło we Francyi do zatargów groźniejszych między zwolennikami restauracyi monarchii a republikanami. Ci ostatni bowiem nie chcą widzieć jeszcze dla Republiki niebezpieczeństwa w różnych manifestacyach, nieprzekraczających dotąd artykułów dziennikarskich lub tu i owdzie okrzyków: „niech żyje Henryk V.“ Zaniechali nawet interpelacyi z tego powodu w komisyi nieustającej, aby niewyzywać rządu do objawienia swojej sympatyi dla królewskości. *Indép. belge* stanowczo zaprzecza wszelkiej możebności przywrócenia tronu, opierając się na *Opinion Nationale*, zdaniem której hr. Chambord miał oświadczyć, iż w kwestyi chorągwi nie ustąpi ani na jotę. Ten z jego strony upór odstrychnie wojsko od idei restauracyi. Dalej *Indép. belge* twierdzi, że prezydent Mac-Mahon miał rzec, iż wobec niezgodności w kraju, prędzejby złożył urząd, niżby przyjął na siebie wykonanie uchwały spodziewanej przez fuzyonistów.

Chociaż jedną wzmianką warto jeszcze zająć się Szachem w Europie przed jego odjazdem, lubo bawi on teraz w tej części Europy, która politycznie i socyalnie do Azyi należy. Nic nie piszą dzienniki stambulskie o pobycie Szacha w domu Sułtana prócz tego, co i kiedy jadł na obiad, a jeżeli Szach nie miał co robić w Europie, to w Stambule czekały go ważne sprawy publiczne, gdyby się niemi obaj władzcy wschodu byli zajmowali. Przedewszystkiem stosunek ich do Rosyi i Anglii mianowicie ze względu na Chiny i Afganistan. Czy jednak była o tem tam mowa, niewiadomo. Europę chciwą widoków władzców Azyi i Afryki, ucieszy teraz przyjazd sułtana Zanzibaru, który należy już do rasy etiopskiej. Dotychczas Londyn tylko widywał takich zamorskich władzców; teraz szczęście to spotka Wiedeń.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Szczawnica 25 sierpnia. Od sześciu dni ani jeden wypadek cholery nie zdarzył się tutaj. Powietrze bardzo piękne; goście jeszcze tu bawią; poczty kursują.

Rzym 25 sierpnia. Dziennik *Fanfulla* donosi, że król otrzymał pismo cesarza Niemieckiego, zapraszające go do Berlina, jeźli się uda do Wiednia.

Paryż 25 sierpnia. Książę Rumuński udać się ma z Wiednia do Paryża.

Madryt 25 sierpnia. Między deputowanym Olva, a jeneralnym kapitanem Madrytu Hidalgo, ma się odbyć pojedynek.

Belgrad 25 sierpnia. Książę Milan odjechał wczoraj po południu wśród okrzyków ludu do Wiednia.

Kursa. Wiedeń, dnia 25 sierpn., godz. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·10. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·50. — Losy z r. 1860 101.90 — Akcye banku 970 — — Akcye kredytowe 243·50 — Londyn 111·15. — Srebro 105·80, Dukat —.— — Lombardy 182·50. — Losy z r. 1864 139·75 — Akcye franko-austr. 81·50 — Napoleondor 8·88½—. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 219·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140 — — Akcye kolei północno-wsch. 127·—.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 63·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 151·— — Akcye anglo-banku 196·50 Akcye kolei rządowej 335.— — Akcye kolei siedm. —.—. — Akcye kolei Rudolfa 161·50. — Tramway 257·—. — Akcye banku budowy 113·50 — Akcye kolei wschodn. 73.— — — Akcye banku anglo-węgiersk. 65·— — — Akcye kolei zjedn. 147·—. Losy tureckie 64·10. — Losy prem. węg. 84·25. Akcye kolei Kaszycko-bogumin. —.—. Akcye kolei ces. Elżbiety 218·50 — Akcye kolei półn. zach. 205 —.— Akcye franko-węgiersk. 29·—.— Ogólny austr. bank. 135·50. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mocne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 sierpnia.

(Wartość kuponów do 26 sierp.).	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 —	105 —	—
Kupony srbr. płatne „	105 25	104 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	151 25	150 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 —	165 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 40	5 30	—
Napoleondor 1 sztuka	8 97	8 87	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 25	74 75	1 52½
4% listy zast. „ „	72 —	70 —	61
5% „ „ „	79 —	77 —	76½
5½% „ listy Zst. 36-lt. pł. sr.	98 75	98 —	84
6% „ „ 36-lt. pł. bn. Zakł. Kred. krak.	92 —	91 —	91⅔
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	93 —	92 —	91⅔
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	2 23⅓
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 —	2 91⅔
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	93 50	91 50	91⅔
5% oblig. poż. kol. węg., 120 zł.	98 25	96 —	91⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	83 —	80 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	85 —	82 —	2 61
„ „ hipotecz. z 200% „	273 —	268 —	1 22½
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	221 —	218 —	1 60½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	142 —	139 —	3 19½
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 —	45%
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 50	94 —	70
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 25	70
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 25	88
4% „ likwid. Król. Pol. 100	81 —	79 —	94½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41 —	39 —	—

oprócz kup. bież.

Wiedeń 23 sierpnia.

5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 70	70 60	
5% „ „ „ srebr.	73 60	73 30	
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —	
„ „ „ czeskie	95 —	94 —	
„ „ „ węgierskie	77 50	76 75	
„ „ „ galicyjskie	76 —	75 25	
„ „ „ bukowińskie	74 50	74 —	
„ „ „ siedmiogr.	77 —	76 —	
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 70	97 40	
Listy zastawne.			
5% Banku narod. listy	91 25	91 10	
4 „ galicyjskie	71 50	70 50	
5 „ „	78 —	77 —	
6 „ gal. zakł. kred. włość.	93 —	92 50	
5 „ węgierskie listy	81 50	81 —	
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —	
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —	
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 50	
Pożyczki loteryjne.			
Losy pożycz. z roku 1839	295 —	292 —	
„ „ „ 1854	93 50	93 —	
„ „ „ 1860	102 40	102 20	
¼ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	111 50	110 50	
Losy pożyczki z r. 1864	139 75	139 25	
„ prem. pożyczki węg.	85 —	84 50	
„ Comorente	25 50	24 50	
„ Kredytowe	174 —	173 —	
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —	
„ księcia Salm	34 —	33 —	
„ „ Palfy	24 —	23 50	
„ „ Klary	32 —	31 —	
„ hr. St. Genois	26 —	25 —	
„ miasta Budy	24 —	23 —	
„ księcia Windischgraetz	20 —	19 —	
„ hr. Waldstein	23 —	22 —	
„ hr. Keglevich	15 —	14 —	
„ Rudolfa	14 —	13 —	
„ tureckie 400 frank.	64 30	64 10	
Akcye banku i przem.			
Banku narod. austryac.	974 —	972 —	
Zakładu kredytowego	245 —	244 —	
Żeglugi parow. na Dunaju	570 —	568 —	
Kolei północ. Ferdynanda	2080	2075	
Kolei rządowej fr. a.	337 50	336 50	
„ zachod. c. Elżbiety	218 50	218 —	
„ Pardubickiej	— —	— —	
„ Południowej	185 50	184 50	
„ Galicyjskiej	220 50	219 50	
„ Czerniowieckiej	140 50	139 50	
„ Albrechta	— —	— —	
„ węg. półn.-wschod.	127 50	127 —	
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	162 —	161 —	
„ Alföldsko-Fiumańskiej	155 —	154 —	
„ Koszycko-Bogumił.	155 50	154 50	
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —	
„ Cisańskiej	208 50	207 50	
„ wschodnio-węgierskiej	74 —	73 50	
„ austryack. półn.-zach.	206 —	205 50	
„ Franciszka Józefa	215 50	214 50	
Banku anglo-austryackiego	197 —	196 50	
„ anglo-węgierskiego	65 —	64 50	
„ austryackiego ogólnego	138 50	137 50	
Zakładu Kredytowego węg.	146 —	145 —	
Banku franko-austryackiego	84 —	83 50	
„ franko-węgierskiego	29 —	29 —	
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —	
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —	
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	118 —	117 —	
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —	
„ austryack. związkow.	64 —	63 50	
„ dla obrotu ogólnego	152 50	151 50	
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lw

KSIĘGARNIA
A. Nowoleckiego w Krakowie
otrzymała na skład główny wyszłe obecnie:
St. Grudzińskiego, Poezye. Cena złr. 1 50,
i dawniéj wyszłe przez tego autora:
„ Marzenia i piosnki. Cena 75 c.
„ Idealista, poemat fantastyczny. Cena 50 cent.

Nakładem téj Księgarni wydanemi zostały:
Przewodnik po Wiedniu i okolicach z przewodnikiem po wystawie, z planem Wiednia i planem wystawy — kartonowany 2 złr., oprawny w płótno 2 złr. 50 cent.
Asnyka Adama (El... y) Cola Rienzi. Dramat historyczny z 14 wieku w 5ciu aktach prozą oryginalnie napisany. Cena 1 złr. 80 c., oprawny ozdobnie 3 złr. 30 c.
Powyższe dzieła nabyć można we wszystkich Księgarniach. (1463-2-3)

OGŁOSZENIE.

Z dniem 16ym Sierpnia r. b. rozpoczyna Kasa Oszczędności król. salin miasta Bochni swą czynność.

Bochnia dnia 7go Sierpnia 1873 r.
(1473-1-3) **Z Dyrekcyi.**

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiej.
Odezwa.

Komitet stały na zgromadzeniu walnem w dniu 12 b. m. wybrany ustanowił kasyerem członka komitetu p. Tadeusza Tarasiewicza, upoważniając go do przyjmowania pieniędzy przez posiadaczy akcyj na opędzenie wydatków z czynnościami komitetu połączonych, składać się mających.

Na zasadzie uchwały na ostatniem walnem zebraniu zapadłéj wzywa komitet P. T. posiadaczy akcyj, aby w ciągu dni 14 od daty ogłoszenia kwotę po 50 kr. w. a. od każdej akcyj, na opędzenie kosztów do rąk p. Tadeusza Tarasiewicza w jego kantorze bankierskim w rynku głównym w Krakowie składali.

Przytem uprasza komitet P. T. posiadaczy akcyj o jak najliczniejsze przystąpienie do tego działania, albowiem tem większa jest nadzieja pomyślnej uchwały na nadzwyczajnym zgromadzeniu akcyonaryuszów w Peszcie, im liczniej akcyonaryusze tutejsi tamże będą reprezentowani.

Wszyscy akcyonaryusze, którzy akcyj swoich dotąd nie zgłosili, mogą to uczynić przy składaniu wpłaty wyż wymienionej. (1537-1-3)

Od komitetu akcyonarzuszów kolei węgiersko-wschodniej.
Kraków, dnia 21 Sierpnia 1873.
Dr. F. Wilkosz
przewodniczący komitetu.

W Składach Win
Jana Federowicza
w Krakowie
jest do sprzedania znaczna ilość próżnych BECZEK od 8 do 10 wiader zawierających. (1613-1-4)

Nauczyciel,

kawaler, w średnim wieku, udzielający przez dłuższe lata nauki języków polskiego, niemieckiego i francuskiego władający też sam dobrze temi językami, udzielający na nakoniec gruntownie zasady muzyki na fortepianie; życzy sobie przy jednym lub dwojgu dzieciach na wsi być umieszczonym.

Bliższej wiadomości udzieli Wny *Stefan Jaworski*, Radca sądu krajowego w Krakowie. (1605-1-3)

Dla tem prędszego porozumienia się interesowani rodzice raczą już w pierwszej odezwie swej skreślić dokładnie życzenia swe, oraz za jaką nagrodę takowe mają być spełniane.

Wystawa powszechna
1873

We środę 27 sierpnia i w każdą środę odchodzić będzie wiecz. o godz. 7. min. 10
osobny pociąg
z Krakowa do Wiednia
Do pociągu tego wydawane będą w Krakowie i na wszystkich innych stacyach kolei północnej Ces. Ferdynanda *bilety jazdy 2. i 3, klasy ważne na 14 dni a obniżone blisko o 50%*. Pakunek do 50 funtów wolny jest od opłaty.

Mieszkania
wynajmować można tak przez podpisane biuro centralne jakoteż przez urzędników tego bióra jadących z pociągiem, po cenie od 75 kr. do 2 złr. 30 kr. za osobę i za dzień.

Ceny jazdy i wszelkie bliższe szczegóły oznaczone są w ogłoszeniach znajdujących się na wszystkich stacyach.

Biuro centralne wystawy powszechnej dla podróży i mieszkania w Wiedniu IX Lichtensteinstrasse Nr. 9. (1300.6-)

Dom murowany o jednem piętrze

pod Nr. 93 **w Bochni** mieszczący w sobie 18 pokoi, 4 kuchnie wraz z piwnicami, drewutniami, wozownią i stajnią, **jest zwolnej ręki do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u p. *Teofili Kasprzykiewicz* w Bochni. (1514-1-3)

Dr. Władysław Lisowski
adwokat
otworzył kancelaryę w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj w domu p. Bożewskiego pod L. 65 na Iszem piętrze.
(1616-1-3)

Około dwóch centnarów
ananasów
jest do sprzedania przez zarząd ogrodu państwa Łodygowice. Życzący sobie takowych nabyć, zechcą zgłosić się do centralnego zarządu dóbr w Buczkowicach poczta Bielsk. (1540-1-6)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego w gminie miasta Tuchowa z roczną płacą 200 złr. w. a. rozpisuje się niniejszym konkurs.

Ubiegający się o tę posadę, raczą swe podania z dołączeniem dyplomu Dra. medycyny do dnia 30 Września br. na ręce Zwierzchności miasta wnieść.

Tuchów 16 Sierpnia 1873. (1538-1-3)

(1785) KONKURS.

Celem obsadzenia posady konduktora dróg powiatowych w powiecie Sandeckim z roczną płacą 400 złr. w. a. rozpisuje się konkurs z terminem do 15 Września 1873 — zwracając uwagę że Wydział powiatowy na posiedzeniu Rady powiatowej na którem uchwalonym będzie budżet drogowy na rok 1874 o podwyższenie rocznej płacy z 400 na 500 złr.

Ubiegający się o tę posadę mają do podań swych dołączyć świadectwa wykazujące ich fachowe techniczne uzdolnienie. (1542-1-3)

Z Wydziału powiatowego.
Nowy Sącz 11 Sierpnia 1873.

Ukochana moja żona **Celestyna z Himmlów** powiła dziś z rana o godzinie 11½ przed południem zdrową silną córeczkę, co niniejszym krewnym i przyjaciołom donoszę. (1544)

Jaworzno przy **Szczakowy** (w W. Księstwie Krakowskiem) 22. sierpnia 1873.

Edmund Weissleder
Dyrektor górnictwa i asesor górniczy.

Wielki krzyk

i lament na cholerę, a jednakże **Balsam Vetoriniego** okazał się jako jedyny i niezawodny środek. Żażycie 20 — 30 kropli na cukrze lub łyżeczka od kawy powtarzając tę dozę dwa i trzy razy co 10 minut, tamuje zupełnie wymioty biegunkę i kurcze nacierając żołądek i członki kurczem dotknięte czystym balsamem. Skutek niezawodny. Dostać można tego balsamu w Krakowie w handlu pp. J. Jahna i J. N. Waltera, w aptekach pp. Redyka J. Trauczyńskiego, w Tarnowie u p. Wielogórskiego, w Bochni u p. Niedzielskiego, w Rzeszowie u p. Schaittera. (flakon kosztuje 1 złr. 50 c.
(1526-6-8)

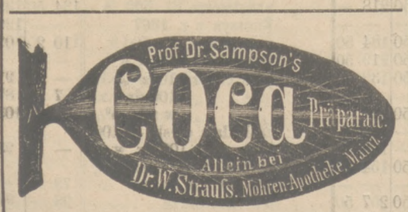

w pudełkach i flakonikach po 1 tal, zawierające najskuteczniejsze pierwiastki rośliny Coca dla rozm. rodzajów chorób wedle osobistych nauk i doświadczeń przy łożu chorych rozm. skombinowane, leczą prędko i pewno: pigułki I **cierpienia gardła i piersi**, pigułki II i wino **cierpienia żołądka i wątroby i hemoroidalne**, pigułki III i spirytus Coca słabości **systemu nerwowego, newralgie, migrenę itd.** jako też ogóln. i specyal. **osłabienia** każdego rodzaju. Dowodem najrzetelniejszej skuteczności Coca — Alex. Humboldt'a, v. Tschudego, Boerhavego itd. wyraźne świadectwo że pożywanie Coca w Peruwii od najdawniejszych czasów ogólnie, trwale zapobiega **astmie i gruźlicy** i ciało przez całe dnie bez snu i pożywienia przy największem wysileniu utrzymuje przy siłach. Pr. dr. Sampsona pouczająca naukowa rozprawa **bezpłatnie** przez MOHREN-APOTHEKE w **Moguncyi** i składy główne; dla Niemiec — Austryi **Ed. Haubner** w Wiedniu, dla Węgier **J. Török** w Peszcie i **J. E. Pecher** aptekarz Temeswarze, w Pradze **J. Fürst,** aptekarz, naukową rozprawę prof. Dra. Sampsona o wyrobach kokowych opłatnie i darmo. (695-2-30)

W ADMINISTRACYI „CZASU“
są do nabycia następujące dzieła:

X. Biskup Lętowski, według pamiętników pozostałych po nim w rękopiśmie wydał LUDWIK Hr. DĘBICKI. Cena 1 złr. 25 c.

Adam Potocki. (Dochód z rozprzedaży przeznaczony został na korzyść Towarzystwa S. Wincentego à Paulo). Z opłatną przesyłką 54 cent.

Siemieński Lucyan, W Giulistanie. Fantazya majowa. Z opłatną przesyłką 22 cent.

Moje przygody. Ustęp z pamiętników **T. M.** Z opłatną przesyłką 66 cent.

Pieśń duszy. Z opłatną przesyłką 64 cent.

Jubileusz niemiecki w Malborgu. Z opłatną przesyłką 32 cent.

Za nadesłaniem odpowiedniéj kwoty przekazem pocztowym, przesyłka żądanego dzieła nastąpi odwrotną pocztą.

Zniżenie ceny.

Przy zakupnie znacznéj ilości koksu zniżamy cenę za 1 Hektoliter (80—90 fnt. cł.) z 70 na 50 cent.

Kraków 18 Sierpnia 1873 r.
Zarząd Zakładu gazowego
(1604-2-3) *Konr. Voss.*

Okulista
Dr. Med. Józef Kilarski

osiadłszy od roku **we Lwowie**, zajmuje się **jako specyalista leczeniem** chorób ocznych. Specyalizm swój opiera na fachowem wykształceniu się i doświadczeniu, jakiego nabył będąc przez 4½ lat asystentem przy profesorach okulistyki Sławikowskim i Rydlu (przy ostatnim 3 lata) i zastępując kilkakrotnie profesora — tudzież przez pobyt swój na klinikach okulistycznych wiedeńskich profesorów Arlta, Jaegera i Stellwaga. — Mieszka w Rynku pod Nr. 15 na I. piętrze. Ordynuje od godziny 2 — 4 po południu.
(1399-2-5)

Apteczki choleryczne.

Według przepisu Wgo Dra Jasińskiego już w roku 1866 i 1872 z wielkiem powodzeniem używane, są do nabycia w aptece pod złotym Jeleniem **„Braci Lazowskich“** we Lwowie. (1387-3-6)

Cena 4 złr. 50 c.

Potrzebnym jest
oficyalista prywatny

na wieś — moralny, młody, bezżenny i uzdolniony do prowadzenia korespondencyi i rachunków gospodarczych — znajomość gospodarstwa nie jest niezbędną — gdyż przy dobrych chęciach w chwilach wolnych od zajęć biurowych dostatecznie wprawiać się może zastępując właściciela. — Życzący sobie przyjąć powyższy obowiązek, zechcą listownie zgłosić się pod literami Z. p. n. p. poste restante Wadowice.
(1531-1-3)

Akademia handlowa w Pradze.

Nowy, **ośmnasty rok szkolny** rozpoczyna się z dniem
1ym Października b. r.

Warunkiem przyjęcia jest udowodnienie zebranych wiadomości w **niższém gimnazyum** lub w **niższéj szkole realnéj. Uczniowie** korzystają **z prawa służenia jako jednoroczni ochotnicy wojskowi,** a w razie **choroby** otrzymają w nowowybudowanym szpitalu handlowym **bezpłatne pielęgnowanie.**

Obszerne prospekta i wszelkie inne objaśnienia rozsyła najchętniéj.

Z polecenia rady zawiadowczéj:
(1561-1-6) **Karol Arenz,** Dyrektor.

Hamburgsko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym **Hamburgiem i** dotykając **Southampton** zapotowym statkiem parowym między **Nowym Jorkiem,** mocą poczt. statków parowych:

Westphalia,	27 Sierpnia	**Hammonia,**	17 Września	**Silesia,**	1 Października
Thuringia,	3 Wrześn.	**Saxonia,**	20 „	**Frisia,**	4 „
Cimbria,	10 „	**Holsatia,**	24 „	**Pommerania,**	8 „

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Między **Hamburg-Hawaną** i **Nowym-Orleanem,** dotykając **Hawru** i **Santandru,**
Germania 20 Września | **Vandalia** 18 Października | **Franconia** 15 Listopada.
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **210,** międzypokład tal. **55.**
Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten, 33/34 Admiralitätstr., Hamburg.**
Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geisshofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Elbenschütz** w KRAKOWIE. (1160)

Skład hurtowny.
BRÜDER MASCHL,
w Wiedniu, hoher Markt 11,
wchód pod bramą. (808-16-23)
TOWARY IGLARSKIE i GUZIKI,
pióra stalowe, ołówki itd.
Szpilki sprzedają się na wagę i w partyach.
Skład hurtowny.

40 lat powodzenia **KAPSUŁKI RAQUIN** Potwierdzone przez Akademią med. w Paryżu

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademią medyczną:
„ KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.
„ Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani odbi-
„ jania, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyi KOPAIWY,
„ a nawet KAPSUŁEK klejowatych.
„ Nigdy nie zauważono, aby też Kapsułki pozostały bez pomyślnego skutku.
„ Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach. “
U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78
Sprzedaje się we wszystkich aptekach gdzie się znajdują WIZYKATORYE i PAPIER ALBESPEYRES.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolascha; w Brodach w aptece p. Knllaka; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1270-3-)

DO HANDLU
galanteryjnego i norymberskiego
pod firmą:
J. Zaplatalski
potrzebnym jest chłopiec.
(1528-2-3)

Sprzedaż realności
Hotelu angielskiego i „Majerówki“

Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa, podaje do powszechnej wiadomości, że celem sprzedaży realności miejskich we Lwowie pod Nr. 133, 134 i 135 2/4 położonych, jednolity kompleks (hotel angielski i Majerówka) o trzech frontach stanowiących, a 2580 sążni kwadratowych powierzchni obejmujących, na mocy uchwały Rady miejskiej z 24 lipca 1873 l. 82 publiczna licytacya w drodze piśmiennych ofert **na dniu 18 września 1873 o godzinie 11 przed południem** w Departamencie I. Magistratu się odbędzie.

Realności pomieniene wystawia się na sprzedaż w całości lub też w pojedynczych parcelach, stosownie do planu rozparcelowania, znajdującego się w biurze I. z poszczególnieniem cen wywołania tychże wraz z warunkami licytacyjnemi, a względnie kontraktu zawrzeć się mającego i wszystkiemi aktami odnoszącemi się do przestrzeni gruntu i zabudowań, niemniej stanu tabularnego, począwszy od dnia dzisiejszego do wolnego przejrzenia lub podniesienia kopij przez interesowanych.

W razie przyjęcia i zatwierdzenia ofert na pojedyncze parcele, przyjmuje gmina m. Lwowa obowiązek, utworzenia swoim kosztem wytkniętej w planie nowej drogi, jednakże tylko na gruntach do hotelu angielskiego i Majerówki należących.

Cena wywołania za cały kompleks realności hotelu angielskiego i Majerówki w przestrzeni 2580 sążni kwadratowych, wynosi 250,000 złr. w. a. (1525-1-3)

Do ofert ma być dołączone wadyum w wysokości dziesięć od sta, od ofiarowanej ceny kupna przedaży obliczyć się mające.

We Lwowie dnia 3 Sierpnia 1873.

Akademik, polak, mogący się wykazać najchlubnejszemi świadectwami, mówiący biegle językiem angielskim i niemieckim, tudzież znający język francuski, życzy sobie znaleść umieszczenie jako nauczyciel w dystyngowanym domu przywatnym w Krakowie. Listownie pod I. S. P. uniwersytet Coll. majus, Kraków. (1615-1-2)

Pies duży

rasy angielskiej z uciętemi uszami, srokaty, biały z ciemno popielatemi płatkami, z obrużą rzemienną, nazwiskiem Redo. — Zaginął dnia 22go b. m. o godzinie 9téj wieczór; ktoby go przytrzymał i dał znać do Zarządu dóbr Śmierdząca, otrzyma stósowną nagrodę. (1614-1-3)

Poszukuje się Nauczyciela

któryby się podjął wykładać przedmiotów do VIII klasy gimnazyalnej przepisanych i przygotował na wsi młodzieńca do egzaminu dojrzałości. Bliższa wiadomość pod adresem W. D. ost, poczta **Niewistka.** (1602-2-3)

W Toniach na obszarze dworskim, pół mili od Krakowa, w stajni zarodowéj trzody angielskiéj **Jorshire** w dniu 4 Września r. b. o godz. 11éj rano dopełnioną będzie sprzedaż **15 par prosiaków** od trzech do dziewięciu miesięcy wieku.— Mających chęć nabycia téj rasy trzodę niniejszem zawiadamia się. (1606-1-3)

Z powodu koniecznéj zmiany miejsca
wypuszcza się w Strzyżowie
browar piwny
na czas od 31 Sierpnia 1873 do 15 Lutego 1875 r. w dzierżawę,
ze wszystkiem jak stoi i leży (fundus instructus). Browar urządzony na robienie Unterzeigu ma na składzie 160 korcy dobrego słodu i drzewa miękkiego 100 sągów.
Bliższéj wiadomości udzieli chętnie na listy frankowane dotychczasowy dzierżawca *J. Patoczka.* (1611-1-3)

Do sprzedania
każdego czasu z wolnej ręki
majątek ziemski

pięknie położony i dobrze utrzymany **w starostwie Jasielskiem,** tuż przy gościńcu krajowym i przybudować się mający kolei Grybów-Zagórz, obejmujący 364 morgów dobrej gleby wraz z łąkami i 264 morgów lasu — we dwóch folwarkach, dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze, trzy karczmy — wszystko w najlepszym stanie i murowane — nadto kopalnie nafty. (1511-1-3)

Bliższych wiadomości udzieli Wny **F. Minkusiewicz** notaryusz w **Dukli** z wykluczeniem wszelkich pośredników.

Z dniem 1 Sierpnia 1873 r.
wydzierżawiłem
APTEKĘ „POD GWIAZDĄ“
Brunona Miczyńskiego przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie, o czem donosząc Szanownéj Publiczności, jakoteż i Panom Lekarzom mam zaszczyt zapewnić, że jak podczas mego prowadzenia Apteki Wgo Dra Sawiczewskiego tak i teraz z równą sumiennością wykonywać będę powierzone mi zlecenia.
(1545-1-) Konstantyn Wiszniewski.

Do siewu

nabyć można od **Zarządu dóbr w Rzuchowie** poczta Tarnów, lub przez handel
p. Müldnera w Tarnowie
Pszenicę: Floryańską, Albertowską, Kissinglandską, Sandomirkę,
Żyto: Floryańskie, Probstaińskie, Szampańskie i Št. Jańskie. (1517-2-4)
Próbki widzieć można w handlu p. *Müldnera*, lub też na żądanie rozsyłane będą.

Na odebrane ze wszech stron zapytania: „czy pensyonat mój zamykam?“ — odpowiadam niniejszem, że kurs nauk, **w zakresie wyższego gimnazyum dla panien,** rozpocznie się u mnie dnia 4go Września b. r.

Szanowni Obywatele raczą tak w własnym, jakoteż w interesie dzieci swych, zgłosić się do mnie wcześniéj.

Karolina Krynicka
w Krakowie przy ulicy Szczepańskiéj
(1482-2-3) Nr. 238.

Apteka
Stockmara w Krakowie
poszukuje ucznia,
a od 1 Października r. b. asystenta.
(1474-5-6)

PRZECIW CHOLERZE!

Proszek desinfekcyjny z karbolowym kwasem używany we wszystkich szpitalach i klinikach krakowskich stwierdzony, funt 12 c.
Płyn do odwietrzania izb przy cholerycznych 50 cent.
Płyn desinfekcyjny do prania bielizny.
Płyn i mydło odwietrzające do mycia się po 50 cent.
Kwas karbolowy, funt 20 cent.
Płyn do odwietrzania ubrań 75 c.
Powyższe środki wyrabia (1535-1-10)
Józef Trauczyński
Aptekarz „pod Koroną“ w Krakowie.

Skład materyałów piśmiennych
i wszelkich przyrządów do pisania i rysunku, szkolnych i domowych, poleca 100 listów i 100 kopert za złr. 1, z monogramami złr. 1·50 i wyżéj. Następnie bilety wizytowe, ramy i ramki, obrazy, przedmioty religijne i noremberskie, zabawki dla dzieci, rzeczy galanteryjne dla narzeczonych, książki z obrazkami na nagrodę, na S. Mikołaja i gwiazdkę, 100 obrazków ŚS. Pańskich 30 cnt., niemniéj wody kolońskie, mydełka, książki do modlenia itd., rysunki i narzędzia do wycinania z drzewa itp. Królowa Serca Jezusowego, Wystawa Wiedeńska i Przewodnik po Katedrze. Kotyliony. Spis przedmiotów udziela się bezpłatnie. (1217-23-)
Józef Bensdorff,
w Krakowie w Rynku gł. pod L. 50.

Asystent farmacyi

znajdzie umieszczenie od 1go Października b. r. **w jednéj z aptek krakowskich.**
Bliższych wiadomości udziela Administracya „Czasu“. (1476-6-)

HANDEL
Mikołaja Jawornickiego
w Krakowie
mając bezpośrednie stosunki
z głównym składem herbaty w Kazaniu
zaopatruje się ztamtąd
najlepszą karawanową
herbatą
i sprzedaje takową w oryginalnych paczkach po 1, ½ i ¼ funta po cenie od 2 do 10 złr.
(1472-1-4)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1246-19-)

Czcionami Drukarni *Leona Passkowskiego.*
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*